WYCHOWANIE FIZYCZNE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KULTURY FIZYCZNEJ

1

1 9 4 7

TREŚĆ:

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marymoncka 90, Akademia Wychowania Fizycznego.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 91.

PRENUMERATA: roczna 800 zł; półroczna 400 zł; cena pojed. numeru 100 zł; dla członków Koła Absolw. AWF i studentów uczelni WF roczna 640 zł; półroczna 320 zł; pojed. numeru 80 zł.

KONTO PKO Nr

WYCHOWANIE FIZYCZNE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KULTURY FIZYCZNEJ

LISTOPAD
1947

ROK I (XXI) NR 1

OD REDAKCJI

„IN NOVA FERT ANIMUS
MUTATAS DICERE FORMAS".

Upłynął rok od daty pierwszej Sesji Państwowej Rady WF i PW na której uchwalone zostało wznowienie wydawnictwa miesięcznika „Wychowanie Fizyczne". Nad sprawą tą podniesiona została dyskusja w Sekcji Naukowej Rady, ze strony Państwowego Urzędu WF i PW podjęte zostały starania o wznowienie wydawnictwa naszego pisma, a jednak dopiero teraz oddajemy Czytelnikom naszym pierwszy numer „Wychowania Fizycznego" w czwartym z kolei okresie istnienia tego wydawnictwa. Na zwłokę w realizacji postanowienia I Sesji Państwowej Rady WF i PW złożyły się trudności natury finansowej i technicznej, jakie cechują powojenne stosunki w całym niemal świecie, zwłaszcza zaś nasze, na terenie rozwoju wychowania fizycznego w Polsce.

Mówimy o czwartym okresie istnienia „Wychowania Fizycznego", ponieważ na przestrzeni swego niespełna 28-letniego istnienia pismo nasze przeżywało przełomy znaczące, przemiany decydujące o jego charakterze.

Do pierwszego okresu zaliczyć należy wydawnictwo miesięcznika „Wychowanie Fizyczne" pod redakcją prof. Eugeniusza Piaseckiego w Poznaniu. Był to ciężki okres zmagań z trudnościami finansowej natury, które uniemożliwiały systematyczną pracę. Brak zainteresowania szerszego ogółu zagadnieniami wychowania fizycznego, szczupłe kadry wychowawców fizycznych, przeciążonych pracą codzienną i pochłoniętych zagadnieniami praktyki i organizacji wychowania fizycznego na poszczególnych odcinkach, powodował trudności w gromadzeniu materiałów redakcyjnych, co musiało się odbijać na samym układzie poszczególnych numerów miesięcznika pozbawionego możliwości utrzymywania się w ramach pożądanego planu i systemu. Przeniesienie w r. 1932 redakcji naszego pisma do Warszawy, przyznanie mu skromnych, ale stałych zasiłków ze strony Państwowego Urzędu WF i PW zwiększenie się ilości prenumeratorów, a także liczby absolwentów wyższych kursów i uczelni WF pozwoliło na rozszerzenie ram pisma, na usystematyzowanie układu poszczególnych numerów i na regularne ich wypuszczanie spod prasy. Ten drugi okres znamionuje zmaganie się o nadanie „Wychowaniu Fizycznemu" charakteru pisma służącego przede wszystkim teoriopoznawczym zagadnieniom. Ambicją redakcji było oddanie łamów pisma młodym autorom dla prób ich sił i zachęty do pogłębiania studiów w ramach palących zagadnień wychowania fizycznego. Z biegiem czasu z terenu rozlegać się poczęły głosy, domagające się większego niż dotąd uwzględnienia praktyki wychowania fizycznego, co spowodowało zmianę składu redakcji i ukazanie się w roku 1938 naszego miesięcznika w zmienionej szacie, w której pozostawał on do katastrofy, jaką był 1 wrzesień 1939 roku.

Ośmioletnia przerwa w wydawnictwach pozbawiła wychowanie fizyczne trzech periodyków, jakimi były: Przegląd Fizjologii Ruchu, Wychowanie Fizyczne i Wychowanie Fizyczne w Szkole. Ostro zarysowującej się luki nie zdołaliśmy wypełnić w latach 1945-46 z wielką szkodą dla rozwoju wiedzy o wychowaniu fizycznym w Polsce, jak i dla licznych rzesz poświęcających się wychowaniu fizycznemu w Odrodzonej Polsce i dopiero teraz próbujemy tę lukę zapełnić stając przed no-

wymi trudnościami. Zdajemy sobie sprawę, że „Wychowanie Fizyczne" przez dłuższy jeszcze czas będzie musiało pozostawać jedynym pismem fachowym docierającym do rąk czytelników o szerokiej skali zainteresowań, przygotowania fachowego i oczekiwań mających na względzie pomoc fachową w pracy codziennej. Bierzemy również pod uwagę to, że w miarę czasu szeregi absolwentów wyższych uczelni wychowania fizycznego rosną, że z szeregów tych muszą wyjść nie tylko magistrzy, ale i doktorzy oraz docenci wychowania fizycznego, dla których nieodzowną potrzebą jest posiadanie fachowego organu, na łamach którego mogliby oni publikować swe prace naukowe, a równocześnie zdajemy sobie sprawę z potrzeby posiadania pisma fachowego, czyniącego zadość potrzebom licznych rzesz praktyków wychowania fizycznego i sportu o kwalifikacjach nauczycieli i instruktorów domagających się wskazówek czysto praktycznej natury. Brak publikacji z dziedziny wychowania fizycznego, powstały na skutek zniszczeń księgozbiorów, utrudniona łączność z zagranicą, podkreślają konieczność rozbudowy działu informacyjnego, a równocześnie nowe tory, na jakie wkroczyło wychowanie fizyczne w Polsce w związku z przeobrażeniami natury politycznej oraz dekretami o utworzeniu urzędów i rad wf i pw implikują poświęcenie bacznej uwagi zagadnieniom strukturalnym i programowym w ramach palących w dobie dzisiejszej zagadnień wychowania fizycznego.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że państwo deklarując powszechny obowiązek wychowania fizycznego, podniosło to zagadnienie do poziomu najistotniejszych potrzeb narodowych, stojących na równi z zagadnieniami powszechnej oświaty i zadaniami obrony narodowej. Czyniąc wielki wysiłek organizacyjny i finansowy oczekuje ono od wychowania fizycznego korzyści konkretnych, już nie tylko w postaci podniesienia biologicznych walorów obywateli kraju, ale również przysposobienia ich do zadań obrony i pracy. W konsekwencji takiego stanowiska na plan drugi schodzą zagadnienia natury formalno-metodycznej, na pierwszy zaś wysuwają się zagadnienia naturalizmu w ćwiczeniach i sprawy związane z adaptacją człowieka do życia i pracy w aktualnych warunkach. Braki natury personalnej i materiałowej przez długi jeszcze okres czasu stać będą na przeszkodzie takiemu zracjonalizowaniu wychowania fizycznego, które by całkowicie odpowiadało postulatowi wyłącznie higienicznemu i dlatego przez dłuższy czas jeszcze uwzględniać będziemy musieli te oddziaływania fizyczno-wychowawcze, które określamy pojęciem usportowiania mas.

W pracy fizyczno-wychowawczej wkroczyliśmy na nowe tory i szukać musimy nowych, własnych dróg, i operować mało dotychczas popularnymi pojęciami. Podejmując tak trudną pracę, „Wychowanie Fizyczne" pragnie służyć szerokim rzeszom wychowawców fizycznych na stanowiskach nauczycieli oraz instruktorów, a równocześnie udzielać na swych łamach miejsca zarówno znanym teoretykom i praktykom wf, jak i młodym autorom próbującym swych sił na polu fachowego piśmiennictwa.

Oddając do użytku czytelników pierwszy numer „Wychowania Fizycznego" zdajemy sobie sprawę z tego dystansu, jaki go dzieli od zamierzonego ideału, myślimy jednak, że braki i niedociągnięcia z biegiem czasu potrafimy wyrównać.

Zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą o poparcie redakcji miesięcznika „Wychowanie Fizyczne" swą współpracą i zasilanie jej materiałami aktualnymi dla przeżywanego momentu.

Śp. PROF. DR EUGENIUSZ PIASECKI



Naukę polską dotknęła znów bolesna strata. Dnia 17 lipca br. zmarł dr *Eugeniusz Piasecki*, profesor teorii wychowania fizycznego i higieny szkolnej Uniwersytetu Poznańskiego, wieloletni dyrektor Studium Wychowania Fizycznego tegoż Uniwersytetu.

Zmarły był — jak pisał swego czasu prof. *Ciechanowski** „jednym z tych niewielu, którzy, obrawszy wychowanie fizyczne za pole swej pracy — poświęcili mu wszystkie swe siły i całe swoje życie“. Był nie tylko wybitnym uczonym o szerokim rozgłosie zagranicznym, lecz równocześnie niestrudzonym organizatorem życia naukowego. Wśród innych — jego dziełem jest założenie tego właśnie czasopisma, którego zapowiedź powojenną przyjął z tak entuzjastyczną radością. Od razu zorganizował wkoło siebie współpracowników pisma — zbierając materiały do pierwszego nowego zeszytu. Niestety — los nieubłagany nie pozwolił Mu doczekać się chwili jego ukazania.

Śp. *Eugeniusz Piasecki* urodził się we Lwowie 13.XI. 1872 r. Znaczna część jego działalności i zasług na polu wychowania fizycznego została już obszernie opisana w roku 1930 — z okazji 30-lecia Jego pracy — przez prof. *Ciechanowskiego* *. Autor podkreślił szczególny wpływ ojca, później zaś — *Henryka Jordana* na kierunek przyszłej pracy Profesora. Ojciec Jego, Wincenty, dr. med., fizjoterapeuta i dyplomowany nauczyciel gimnastyki jest pierwszym naczelnikiem powstającego wtedy w Polsce „Sokoła“ (Lwów 1867). Własnym przykładem wzbudza u syna zamiłowanie i entuzjazm do ćwiczeń cielesnych dając Mu jednocześnie właściwy, oparty o wiedzę lekarską pogląd na zadania i cele wychowania fizycznego. Z *Henrykiem Jordanem*, ówczesnym profesorem Uni-

* Dr St. *Ciechanowski* prof. Uniw. Jagiell. „Trzydziestolecie pracy Profesora *Piaseckiego*". Wych. Fiz. 1930, z. 1.

wersytetu Jagiellońskiego styka się w czasie studiów lekarskich w Krakowie. Prof. *Jordan* (ginekolog i położnik) ma żywo w pamięci obraz amerykańskiego ruchu boiskowego z czasów swej podróży do Stanów Zjedn. Ameryki Północnej. Rozumiejąc jego doniosłość dla zdrowia młodzieży polskiej pragnie go przeszczepić na grunt rodzimy. W r. 1866 zakłada własnym sumptem „Park" w Krakowie, rozwijając pełną działalność nad upowszechnieniem zabaw i gier ruchowych. Jak pisze prof. *Ciechanowski* „...wszedł wtedy w okres największej swej działalności i w założonym przez siebie „Parku" wywalczał grom ruchowym właściwą, a w Europie zupełnie wówczas nową rolę w zakresie wychowania fizycznego". Organizuje kursy przodowników gier. Ówczesny student medycyny *Eugeniusz Piasecki* „wprawny już gimnastyk, taternik, kolarz i narciarz" — zostaje przodownikiem. Ukończywszy studia lekarskie z dyplomem doktora (23.XII. 1896) nie zrywa z wychowaniem fizycznym. Poddając się wezwaniu *Jordana* zdaje w 3 lata później (przed Komisją pod przewodnictwem tegoż) państwowy egzamin nauczyciela gimnastyki (1899) i obejmuje wkrótce takie właśnie stanowisko w IV Gimnazjum we Lwowie, łącznie z opieką lekarską. Korzystając z dokształcających kursów Uniwersytetu Wiedeńskiego, specjalizuje się u *Winternitza, Buma* i innych w fizjoterapii. We Lwowie otwiera swój prywatny zakład gimnastyki leczniczej.

W tym samym roku, w którym uzyskuje dyplom nauczyciela gimnastyki — ogłasza też pierwszą swoją pracę pt. „Wpływ ćwiczeń cielesnych na rozwój psychiczny młodzieży". Daje ona początek okresowi nowej działalności, obejmującej badania naukowe w zakresie fizjologii ćwiczeń cielesnych. Prowadzi je pod okiem profesorów: *Becka, Bądzyńskiego* i *Kuczery* w zakładach fizjologii i higieniczno - bakteriologicznym Uniwersytetu Lwowskiego. Stamtąd ogłasza drukiem swoje prace eksperymentalne.

Na okres późniejszej Jego współpracy z *Jordanem* przypada założenie Sekcji Wychowania Fizycznego na IX Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich (1900), która pracuje odtąd stale w czasie następnych zjazdów rozbudzając zainteresowanie wychowaniem fizycznym i higieną szkolną wśród lekarzy i pedagogów. W tym czasie organizuje również we Lwowie Komisję Wych. Fiz. przy Towarzystwie Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych redagując także w czasopiśmie Towarzystwa „Muzeum" dział wychowania fizycznego. Z okresem jordanowskim łączy się wreszcie założenie we Lwowie „Towarzystwa Zabaw Ludu i Młodzieży", przemianowanego później na „Towarzystwo Zabaw Ruchowych", które zakłada w kilka lat później Park Zabaw Ruchowych. W ten sposób szerzy dr *Piasecki* ideę jordanowską wspólnie z lekarzami *Chojnackim, Pankiem* i *Wyrzykowskim,* dając początek potężnemu ruchowi sportowemu z powstaniem Polskiego Związku Sportowego.

W tym to okresie publikuje podręcznik pt.: „Zasady wychowania fizycznego" (1904). Opracowanie to ukazuje się w przekła-

dzie czeskim *Vondracka* w roku 1908. Wydanie „Zasad" poprzedza praca fizjologiczna „O wpływie pewnych rodzajów pracy mięśniowej na rytm serca" (Polsk. Arch. Biol. Lek. Kadyi'ego — 1903), oraz „Zmęczenie mięśnia wyrażone w rytmie pracy ergograficznej", ukazujące się w druku w roku 1907 (Biul. Polsk. Akad. Um., Kraków 1907). Prace z dziedziny higieny szkolnej obejmują publikacje pt.: „Nowy pulpit zdrowotny" (Lwowski Tyg. Lek., 1906) — „O niektórych nowych sposobach odkażania jamy ustnej (tamże), oraz „The Lancet" (Londyn 1909).

Rok 1909 przynosi nowy awans naukowy — habilitację z higieny szkolnej na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Lwowskiego. Doc. *Piasecki* nie ogranicza się jednakże do wykładów w zakresie swego przedmiotu. W programie ich ujmuje w całości zagadnienie wychowania fizycznego. Słuchaczami jego są w większości — obok medyków — studenci filozofii, przyszli nauczyciele szkół średnich. Cel wykładów zostaje podwójnie osiągnięty. Z jednej strony orientują słuchaczy w najnowocześniejszych poglądach na wychowanie fizyczne, z drugiej — kontynuują walkę rozpoczętą w roku 1902 ze starym systemem wychowania fizycznego. Ten zaś panuje wtedy dyktatorsko w Małopolsce, oparty z jednej strony na urzędowych programach dla szkół, z drugiej — na działalności „Sokoła", który prowadził swoją pracę według systemu *Jahna,* przeszczepionego z Czech. Sokolstwo polskie bowiem korzysta z wzorów czeskich, przeniesionych przez *Tyrsa* z Niemiec. Dr *Piasecki* zwalcza przede wszystkim siłactwo i akrobatyzm niemiecki. Za podstawę reformy przyjmuje *połączenie* systemu szwedzkiego, wyrosłego w oparciu o anatomię i fizjologię człowieka — z systemem angielskim, który charakteryzuje bogactwo gier i sportów uprawianych na wolnym powietrzu. Walkę o nowe oblicze wychowania fizycznego w Polsce prowadzi uparcie w pełnym przekonaniu o słuszności swych poglądów opartych na głębokich studiach zagranicznych.

A ma już wtedy doc. *Piasecki* cały szereg podróży poza sobą. Z nich najważniejszymi są studia w krajach skandynawskich (1902). Dzięki znajomości języka wnika doskonale w metody i kierunki panujące w tych krajach w zakresie wychowania fizycznego. Z innych wystąpień na terenie międzynarodowym należy wymienić udział w licznych kongresach higieny szkolnej (Norymberga 1904, Londyn 1907, Paryż 1910). Na kongres paryski przygotowuje i ogłasza broszurę informacyjną „Les écoles polonaises et leurs conditions higiéniques", opartą na szczegółowej ankiecie. Na tymże kongresie zostaje wybrany do „Comité permanent international". Każdy pobyt zagranicą daje mu okazję do zapoznania cudzoziemców ze stanem higieny szkolnej i wychowania fizycznego oraz ruchu jordanowskiego w Polsce.

Wzbogacony tymi doświadczeniami i wiedzą zdobytą w podróżach zagranicznych prowadzi wspomniane już wyżej wykłady na Uniwersytecie Lwowskim w duchu najnowocześniejszym. Jednakże

dopiero objęcie stanowiska generalnego inspektora wychowania fizycznego na cały obszar Małopolski Wschodniej i praca na tym polu 1912 — 1914 daje mu możność realizacji głoszonej od 10 lat reformy. Dla pełniejszego jej przeprowadzenia zwraca szczególną uwagę w kierunku kształcenia wychowawców fizycznych, zarówno specjalistów jak i nauczycieli z pobocznym przedmiotem nauczania. Zyskując w ten sposób nowych szermierzy swoich idei, wygrywa walkę o nowoczesne wychowanie fizyczne. Sokolstwo polskie przyjmuje ostatecznie reformą w latach 1905 do 1914.

W roku 1913 widzimy doc. *Piaseckiego* na kongresie wychowania fizycznego w Paryżu, gdzie zakłada w tymże duchu Sekcję Polską przy Międzynarodowym Instytucie Wychowania Fizycznego.

W czasie wojny światowej kontynuuje wykłady lwowskie w Kijowie w Polskim Kolegium Uniwersyteckim. Tu też wkłada dużo pracy w organizację kolonii letnich dla młodzieży polskiej. Z tych czasów pochodzi jego opracowanie mechaniki ruchu, będące częścią podręcznika *Becka* pt.: „Fizjologia człowieka“ (1915) i oparty o bogaty materiał ankietowy z zakresu ludowych gier i zabaw „Podręcznik zabaw i gier ruchowych“ (1913). Ankietę dla tego podręcznika, który ukazał się w dwóch wydaniach, zebrano ze szkół dla polskich uchodźców w Kijowie.

Bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej powołuje doc. *Piaseckiego* Uniwersytet Poznański na katedrę higieny szkolnej i wychowania fizycznego na jedynym wówczas (1919) Wydziale Filozoficznym. W dziale praktycznym współpracuje kpt. (później pułkownik) *Walerian Sikorski*, absolwent słynnego Instytutu Centralnego w Sztokholmie. Zorganizowane od razu jako jednostka o charakterze autonomicznym — pracuje Studium początkowo w bardzo trudnych warunkach (dwa pokoiki w Zamku, reszta rozrzucona w różnych punktach miasta). Stan ten zmienia się na lepsze w roku 1921, kiedy Studium Wychowania Fizycznego uzyskało od Zarządu Miasta Poznania gmach w Parku Wilsona z dwiema salami gimnastycznymi, salą wykładową i szeregiem pomieszczeń dla biblioteki i pracowni. W początkach swego istnienia współpracuje ściśle z Wyższą Szkołą Wojskową Gimnastyki i Sportu w Poznaniu, wywierając odpowiedni wpływ na kształconych tam instruktorów wychowania fizycznego dla armii. Studium prowadzi trzyletnie kursy pełne, takież uproszczone, w początkach zaś (lata 1921/22 i 22/23) obok tamtych kursy roczne. W roku akad. 1931/32 wprowadza prof. *Piasecki* jeszcze kursy medycyny szkolnej i sportowej.

Przez utworzenie katedry teorii wychowania fizycznego i higieny szkolnej i założenie Studium Wychowania Fizycznego otwiera Uniwersytet Poznański trzecią w Europie — na poziomie uniwersyteckim zorganizowaną uczelnię wychowania fizycznego, idąc za wzorem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W Europie wyprzedziły go Gandawa i Kopenhaga.

Okres uniwersyteckiej działalności prof. *Piaseckiego* jest odtąd nierozerwalnie związany z pracą w Studium, do którego wraca też po przerwie wojennej na dawne swe stanowisko dyrektora, w 74-tym roku życia.

W ciągu swej przeszło 25-letniej pracy profesorskiej rozwija żywą działalność pedagogiczno - dydaktyczną, naukową i społeczną. W Jego wykładach i dyskusjach na posiedzeniach proseminarium i seminarium wf przebija wszędzie głęboka wiedza i twórczy krytycyzm, szukający zawsze odpowiedzi nauki na trapiące pytanie praktyka. Umie wskazywać luki i pobudzać do pracy. Nie pomija czystej nauki. Na czoło zagadnień badawczych stawia sprawę genezy ludowych ćwiczeń cielesnych, zwłaszcza polskich gier i zabaw. Problemy te stawia na szerokiej platformie porównawczej, badając tradycję ćwiczeń ciała narodowości i plemion różnych części świata. Dysponuje przy tym wydatną współpracą Naukowej Rady Wychowania Fizycznego w Warszawie. Do roku 1939 obejmowały zebrane w tym przedmiocie materiały około 100 000 odpowiedzi Wielkiej Ankiety Szkolnej oraz materiały porównawcze w 30 językach, złożone przy pomocy Naukowej Rady WF w dwóch archiwach naukowych w Warszawie i Poznaniu. Opracowanie ich posłużyło za temat szeregu prac magisterskich absolwentów Studiów WF. Całość badań była przed wojną tak dalece posunięta, że obszerna monografia z tej dziedziny (około 500 stron) była już w druku. Niestety działania wojenne nie pozwoliły jej się ukazać. Na szczęście zdołano uchować większą część zebranych materiałów i opracowań tak, że przygotowanie monografii do druku jest w toku. Część materiałów z tego zakresu opublikowano już w postaci 8 prac w latach 1922 — 1935, w nast. wydawnictwach: „Prace Uniw. Pozn., „Revue d'Ethnographie" (Paryż), „Lud" (Lwów), „Prace psychol. Nauk. Tow. Ped." (Kraków), „Wychowanie Fizyczne" (Warszawa).

W czasie działalności uniwersyteckiej wychodzą dwa wydania „Dziejów wychowania fizycznego" (1925 i 1929) oraz „Zarys teorii wychowania fizycznego" (również 2 wydania — 1931 i 1935). Trzecie wydanie — oddano do druku w początkach br. (1947).

Prof. *Piasecki* nie ogranicza się jednakże do badań naukowych. Polem jego pracy jest jeszcze szeroki teren społeczno - naukowy i organizacyjny. Przez 12 lat (1920 — 1931) jest naczelnym redaktorem założonego przez siebie, wymienionego już wyżej, czasopisma „Wychowanie Fizyczne", które wychodzi początkowo jako kwartalnik, później (od 1927) jako miesięcznik. Oddając redakcję tego pisma Centralnemu Instytutowi WF w Warszawie notuje w dorobku redakcyjnym 121 prac naukowych, 113 artykułów praktyczno - metodycznych, przeszło 400 ocen książek i artykułów, 300 sprawozdań z Towarzystw, Instytucyj i Zjazdów, francuskie résumés ważniejszych prac i wiadomości, które przedrukowano w licznych czasopismach zagranicznych. Czasopismo przetrzymało naj-

gorsze okresy, takie, w których podobne zagraniczne zwijały swoje redakcje.

Nie mało trudu poświęca prof. *Piasecki* sprawie ujednolicenia polskiej terminologii gimnastycznej, zwłaszcza pogodzeniu wybitnie różniących się: słownictwa warszawskiego i lwowskiego. Sprawa tocząca się od roku 1911 zostaje wreszcie na Konferencji wychowawców fizycznych w Poznaniu (1923 r.) ostatecznie załatwiona. Słownictwo zostaje wprowadzone do wydawnictw polskich i tłumaczeń z literatury obcej dotyczącej zagadnień wf.

Trosce o najszersze upowszechnienie wychowania fizycznego daje wyraz w inicjatywie wprowadzenia Państwowej Odznaki Sportowej. Referuje ją w roku 1925 w Poznańskiej Radzie WF, później w Związku Polskich Związków Sportowych, Naukowej Radzie WF i na II Polskim Kongresie Sportowych w roku 1927.

Na terenie społeczno - organizacyjnym udaje Mu się w roku 1927 połączyć sekcje wychowania fizycznego przy poszczególnych oddziałach Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w jedną Sekcję autonomiczną przy okazji XII Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie.

Za zasługi położone na polu wychowania fizycznego przyznano prof. *Piaseckiemu* w roku 1925 Krzyż Komandorski Orderu Polski Odrodzonej.

Z działalności prof. *Piaseckiego* na terenie międzynarodowym w okresie po pierwszej wojnie światowej wymienimy udział w Olimpijskim Kongresie Pedagogicznym w Pradze (1929), a przede wszystkim podróż naukową do 14 państw w Europie (1927). Celem jej było przeprowadzenie badań w charakterze eksperta Sekcji Higieny Ligi Narodów nad systemami i metodami wychowania fizycznego tych krajów. Podróż odbywa na koszt Ligi Narodów, delegowany przez jej Sekcję Higieniczną na wniosek prof. *J. Lindharda*, słynnego fizjologa duńskiego. Wyniki swej podróży publikuje w szeregu artykułów czasopiśmiennych, umieszczonych w prasie polskiej i zagranicznej, referując je nadto na Zebraniu ekspertów wychowania fizycznego w Kopenhadze pod kierownictwem prof. *Maksena* (1931).

Zaszczytne to wyróżnienie jest następstwem Jego pracy naukowej i udziału w licznych kongresach międzynarodowych zwłaszcza zaś rozgłosu, jaki zdobył sobie na wyżej wspomnianym kongresie w Pradze. Kilka lat później (1937) zostaje wybrany członkiem „Wissenschaftliche Gesellschaft für körperliche Erziehung" (Amsterdam — Berlin), któremu przewodniczy prof. *Gaulhofer* z Wiednia. Wreszcie — na kilkadziesiąt dni przed wybuchem wojny zaprasza go Szwecja na referenta na Międzynarodowy Kongres Wychowania Fizycznego połączony z „Lingiadą" (1939).

Powróciwszy w sierpniu 1939 r. ze Szwecji, zdążył jeszcze ogłosić krótkie sprawozdanie z „Lingiady". Dalszą działalność profesorską przerywa znany nam wszystkim rozwój wypadków wojennych. Okupację przeżywa we Lwowie, pracując m. in. przez pewien czas w Instytucie prof. *Weigla*. Wojna czyni bolesne wyrwy w Jego kole rodzinnym. Nie pozostają one bez śladu na Jego zdrowiu. Po wojnie pod koniec czerwca 1945 r. wraca na swoje stanowisko w Poznaniu. Pomimo nadwątlonych sił i podeszłego wieku nie szczędzi trudu nad rozwiązaniem szeregu niepokojących Go zagadnień. Wznawia działalność Komisji Senackiej dla spraw wf młodzieży akademickiej UP, bierze udział w zjeździe Naukowego Tow. Pedag. w Krakowie, wygłasza odczyt o wychowaniu fizycznym kobiet w ramach tzw. wykładów powszechnych, odnawia szereg kontaktów zagranicznych. W r. 1946 otrzymuje odznaczenie „Fédération Internationale de Gymnastique Ling" za pośrednictwem Dyr. Prot. Dypl. Ministr. Spraw Zagranicznych. W grudniu tegoż roku przypada jubileusz 50-lecia Jego promocji doktorskiej (23.XII.1946).

W niespełna rok po powrocie ze Lwowa jeszcze jeden wstrząs targnie Jego zdrowiem. Umiera —otoczona niestrudzoną opieką — kilka lat chorująca żona. Wytrącony z równowagi wraca powoli do sił, które pozwalają Mu jeszcze dalej pracować nad zakreślonymi planami. Prócz ogłoszonej po wojnie pracy pt.: „Próba gimnastyki niemowląt dokonana na materiale dzieci zdrowych" (Nowiny Lekarskie, 1946, z. 3). Największą jego troską jest wyzyskanie ocalałych materiałów wspomnianej już monografii z zakresu genezy ludowych gier i zabaw. Zakreśla plany dalszych badań z tej dziedz.:y. Równocześnie przygotowuje III wydanie „Zarysu teorii wychowania fizycznego", które oddaje do druku w styczniu br. Prócz tego planuje IV wydanie „Harców młodzieży polskiej" (3 poprzednie wydania, wspólne z *M. Schreiberem*) i szereg innych publikacyj. Wiele zainteresowania poświęca mającemu się na nowo ukazać czasopismu „Wychowanie Fizyczne", o czym wspomniano we wstępie.

Działalność piśmiennicza śp. prof. *Piaseckiego* obejmuje ogółem około 100 publikacyj, w tym sporo w językach obcych (franc., niem., ang. i w językach skandynawskich). Niesłychanie pracowity i czynny żywot zakłócany wahaniami zdrowia w latach ostatnich — przerywa nagła śmierć.

Śp. prof. *Eugeniusz Piasecki* dobrze zasłużył się Polsce i Jej nauce.

Śp. MGR JAN SKŁAD

... „Intuicja wychowawcza, szerokie horyzonty intelektualne, spostrzegawczość, obiektywizm w ocenie zjawisk, umiejętność jasnej precyzji celów, znajomość indywidualnych i grupowych cech ludności, psychologiczna wnikliwość, szeroka inicjatywa, energia i zaradność, obok wyrobienia społecznego i obywatelskiego stanowią zasadnicze cechy wychowawcy fizycznego bez których staje się on jednostką bierną, bezwartościową, jednostronnym wyrobnikiem, skazanym na zniechęcenie i rozczarowania, z punktu zaś widzenia teoretycznego skłonnym do schematyzmu lub maniackiego monoideizmu" ...

Gen. dr Gilewicz Zygmunt

(„Nieco o wychowawcy" — „TĘTNO" Organ Zw. Abs. CIWF. nr 4—5 1932 r.)

Gdy w dniu 17 listopada 1929 r. odbywało się otwarcie roku szkolnego pierwszego studium CIWF nikt jeszcze nie przypuszczał, że znajdujący się w pierwszej czwórce studentów smukły i ruchliwy *Jasio Skład* odznaczy się w późniejszej swej pracy pełnymi walorami osobistymi wychowawcy fizycznego w ujęciu gen. dr Gilewicza.

Otwarcie Instytutu nastąpiło w chwili, gdy metody wychowania fizycznego były już znane i uznane, sport zaś nieśmiało wciskał się na teren szkolny, ponieważ nie posiadał jeszcze ustalonych metod dydaktyczno - wychowawczych. Powołanie do życia Instytutu związane było z nadziejami tych wszystkich, którzy w swej pracy sportowej natknęli się na szereg problemów wymagających laboratoryjnego rozwiązania. Toteż w niewykończonych murach zakładów naukowych i sal gimnastycznych z zapałem uwijała się pierwsza grupa młodzieży, z której część posiadała już poważny dorobek sportowy i konfrontowała swoją dotychczasową działalność ze wskazaniami myśli naukowej. Wśród tej gromadki wyróżniał się szczególnie uzdolniony ruchowo „Sandomierzak" — *Jasio Skład*. Przerwał dwuletnie studia na WSH, któ-



re nie wypełniały jego zamiłowań ruchowych i wrodzonych zdolności instruktorskich, zgłasza się do CIWF i z całym zapałem podejmuje pracę. Znajduje czas na wszystko. W godzinach wolnych od zajęć prowadzi pracę instruktorską w klubach warszawskich, kieruje sekcją skryptów Bratniej Pomocy Studentów CIWF. Wynikami swojej pracy zwraca na siebie uwagę Kierownictwa Instytutu, który angażuje go po skończonych studiach na stanowisko asystenta. W tym czasie obok zajęć instruktorskich pracuje w Związku Absolwentów CIWF prowadzi administrację organu Związku *„Tętno“* a po przejęciu przez CIWF miesięcznika „Wychowanie Fizyczne“ administrację tego czasopisma.

W tym okresie czasu Instytut kierowany przez gen. dr Gilewicza wkracza w jeden z najpiękniejszych i najbardziej twórczych okresów swej działalności zakończonej w kilka lat później akademizacją tej uczelni. Znakomite prace zakładów naukowych kierowanych przez doc. dr Missiurę Wł. i prof. dr Mydlarskiego J. oraz spopularyzowanie prac Pawłowa i Thorndike‘a wśród kadry instruktorskiej przeprowadzone przez prof. dr Olekiewicza M. nie mogły pozostać bez wpływu na kształtowanie się metod dydaktycznych sportu i wf zdążających dotąd w oderwaniu od podstaw wiedzy ścisłej.

Prace Instytutu rozplanowane na szeroką skalę przynoszą oczekiwane od dawna uporządkowanie pojęć w dziedzinie metod nauczania sportów. W każdej z tych prac poważny wkład ma ówczesny kierownik rocznika kochany i ceniony przez młodzież *Jasio Skład.* Wnikliwe i jasno opracowane zagadnienia nauczania sportów umieszczane na łamach mies. „Wychowanie Fizyczne“, „Sport Szkolny“, „Sport Polski“ do dnia dzisiejszego nie straciły nic na swej wartości. Podniesione przez Dyrektora Instytutu zagadnienie celowości ruchu w wych. fiz. i sporcie opracowuje *Skład* w formie podręcznika pt. Atletyka terenowa (rękopis). Następnie w oparciu o nowe metody wydaje nakładem Książnicy Atlas „Kurs narciarski“ metodą równoległych nart. „Interesuje go również zagadnienie „Czynnego wypoczynku“. Jest to przyczynek z badań testami umysłowymi po wysiłku narciarskim opracowany pod kierownictwem doc. dr Pietera J. (Wych. Fiz. Nr 10 1939).

Mimo tych prac naczelnym zainteresowaniem Składa jest zagadnienie powszechności wychowania fizycznego jak również problem usportowienia wsi. Każdą wolną chwilę od pracy w Instytucie poświęca młodzieży na kursach zimowych i letnich. Nie brakuje go również w wydziałach wyszkolenia PZLA i PZN. Zawsze czynny i niezmordowany — służy wszystkim chętnie swym doświadczeniem i fachową poradą, zyskując ogólne uznanie i szacunek. Za całokształt swej pracy na polu wychowania fizycznego i sportu został odznaczony w r. 1938 Srebrnym Krzyżem Zasługi, a wkład Jego pracy był ściśle związany z dorobkiem Instytutu w dziale tzw. praktyki wf i sportu.

Jego szeroko zaplanowaną pracę w kierunku naukowym, jak również plany zmierzające w kierunku zmian struktury organizacyjnej uczelni, w której pracował, przerwała wojna 1939 r. Chroniąc przed wandalizmem żołdaków niemieckich mienie Akademii, ukrywa i zabezpiecza część biblioteki oraz dorobek kilkuletni zakładów naukowych.

Okres okupacji był jednym z najcięższych okresów w życiu *Jana Składa,* ale okresem zapisanym złotymi zgłoskami w kartach Jego działalności. Schorowany, ciężko walczący o byt, często głodny i zziębnięty, ani na chwilę nie przerywa swojej pracy na polu wychowania fizycznego. Wespół z kolegami przygotowuje, a w 1943 r. zawiązuje konspiracyjną grupę wychowawców fizycznych, stawiając sobie za cel przygotowanie struktury organizacyjnej oraz programów i zasad działalności wychowania fizycznego w Odrodzonej Polsce. W trosce o przygotowanie odpowiednich fachowców do realizacji tego planu współdziała w uruchomieniu w tymże samym roku tajnej Akademii Wychowania Fizycznego obejmując funkcję wykładowcy. Po powstaniu wywieziony przez Niemców do obozu pracy jest duchem opiekuńczym swoich towarzyszy niedoli, jest ich przywódcą, opiekunem i doradcą. Dzięki Jego inicjatywie, zaradności i niespożytej energii, ratuje się cała grupa pracujących Polaków z oblężonej przez Armię Czerwoną twierdzy Kistrzyń. Uwolniony przez wojska radzieckie wraca natychmiast do Warszawy i bez chwili odpoczynku staje do pracy w umiłowanym zawodzie wychowawcy fizycznego. Wraz z kolegami z grupy konspiracyjnej, realizuje przygotowane plany zasad i organizacji wychowania fizycznego w Odrodzonej Demokratycznej Polsce, obejmując funkcję szefa wydziału w. f. w nowopowstałym Państwowym Urzędzie WF i PW. Za wybitne zasługi na tym polu pracy zostaje odznaczony w 1946 r. Złotym Krzyżem Zasługi. W tymże roku jako wybitny znawca i działacz na polu wychowania fizycznego i sportu, został wybrany do Prezydium Państwowej Rady WF i PW.

Życie *Jasia Składa* było nieprzerwaną służbą dla dobra Państwa i społeczeństwa, służbą dla wielkiej idei kultury fizycznej. Śmierć Go zabrała ze służby, w momencie gdy po inspekcji obozów letnich, widział dokładnie, że Jego dalekosiężne plany są realizowane, widział rozpoczęty marsz w kierunku umasowienia sportu i wychowania fizycznego, wśród mas robotniczych i chłopskich.

Najwyższym uczczeniem Jego pamięci będzie przejęcie służby, którą tak ofiarnie pełnił, służby dla Wielkiej idei, którą stworzył.

DR WŁODZIMIERZ MISSIURO
Prof. Uniwersytetu Łódzkiego
Kierownik Zakładu Fizjologii Akademii
Wychowania Fizycznego w Warszawie

PROBLEMATYKA NAUKOWA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W DOBIE POWOJENNEJ

> Referat wygłoszony dnia 24. VI. 1947 r. w Pradze na międzynarodowej konferencji dyrektorów i profesorów wyższych uczelni wychowania fizycznego.

Wysuwając zagadnienie wychowania fizycznego wymagające naukowych opracowań musimy wychodzić z założenia, że cała problematyka naukowa tej dziedziny powinna ulec głębokiej rewizji i krytycznej ocenie z punktu widzenia aktualności w stosunku do powojennej rzeczywistości.

W obecnej chwili zdwojonego wysiłku nad odbudową i utrwalaniem nieskrępowanego życia narodowego nie możemy rozpraszać się na nieprzemyślane eksperymenty lub też nieplanowe improwizacje, których nie brak było w okresie przedwojennym. Nie mamy też czasu ani zbywających środków na nieracjonalną gospodarkę zdziesiątkowanym zespołem sił naukowych, oraz zmuszeni jesteśmy ze szczególną oględnością odbudowywać i kompletować utracone zasoby sprzętu i aparatury badawczej.

Zdając sobie sprawę, jak wielką rolę odegrać może racjonalnie pokierowane wychowanie fizyczne w rzędzie czynników zwalczania biologicznego wyniszczenia ludności, mobilizujemy w chwili obecnej całe dotychczasowe doświadczenie i rozporządzalną wiedzą oraz poszukujemy dalszych w tym zakresie wytycznych, by temu kapitalnemu zadaniu sprostać.

Obok palącego zagadnienia usunięcia blizn w naszym potencjale biologicznym, równoległym zadaniem i treścią naukowej problematyki wychowania fizycznego jest analiza i ustalenie tych metod, które pozwolą na skuteczne kształtowanie psychofizycznej sylwetki ludzkiej w kierunku istotnych wartości ogólnoludzkich i obywatelskich.

Jest zrozumiałe więc, że cały wysiłek naukowy w omawianej dziedzinie powinien być sprzężony ze współczesną koncepcją wychowania fizycznego, jako jednego z kardynalnych czynników polityki populacyjnej i społeczno-kulturalnej. W planowej odbudowie pełnowartościowych rezerw ludzkich i ich przystosowania do nowych warunków bytu i struktury społeczno-ekonomicznej nie może być dwutorowości. O ile dobrze uświadamiamy sobie naczelne zadania wychowania

fizycznego, jako potężnego środka do dźwignięcia wzwyż zdrowotności, tężyzny i pożyteczności społecznej mas ludnościowych, wówczas staje się jasne, w jakim kierunku powinienześrodkować się nasz wysiłek organizacyjny i naukowy.

Wyklucza on powtórzenie dotychczasowych błędów akcji wychowania fizycznego, nie sięgającej do wszystkich warstw ludnościowych oraz noszącej przeto charakter raczej skurtyzowanego eksperymentu biologicznego, niewyzyskiwanego dla całej społeczności. Wychowanie fizyczne, jako powinność powszechna, ma objąć odtąd całe pokolenie rosnące, zdrowe i upośledzone na równi z resztą społeczności w wieku wytwórczym. Rozbudowywane wszerz, jest ono organicznie związane ze strukturą szkolenia na każdym szczeblu, z wojskiem, instytucjami społeczno-kulturalnymi oraz ma sięgnąć do zaniedbywanych dotąd warstw pracujących wsi, hal fabrycznych oraz innych środowisk pracy zawodowej. W odpowiedzialnej akcji odbudowy naszej tężyzny i zdolności adaptacyjnej do współczesnych form istnienia nie może być miejsca na przerost eksperymentu, konserwatyzm, amatorskie partactwo, uprzywilejowanie grup lub jednostek i wyzysk ich dla celów sportowo-widowiskowych i korzyści materialnych lub też upatrywanie w wychowaniu fizycznym narzędzia dla rozgrywek politycznych.

Sprawa odrodzenia biologicznego narodu i nagromadzenia jego sił jest akcją długofalową i jako taka nie może ulegać jakimkolwiek bądź wpływom koniunkturalnym lub też służyć jako środek dla celów ograniczonych lub jednostronnych.

Jednym z naczelnych zadań tak rozumianej akcji wychowania fizycznego jest nie tylko wyrabianie i konserwacja pełnowartościowych gotowości rosnących pokoleń do codziennych trudów obywatelskich, lecz w nie mniejszym stopniu powinno ono krzewić entuzjazm twórczy i świadomość młodzieży oczekującej ją roli w zbiorowym wysiłku społeczności.

Jednostronna ideologia przedwojennej struktury wychowania fizycznego i sportu nie mogła sprostać zadaniom szerokiej demokratyzacji swych oddziaływań oraz, będąc pozbawiona atrakcyjności emocjonalnej, pozostawała bezsilną wobec znamiennego dla epoki biernego zainteresowania i kultu dla uprzywilejowanej hodowli boisk i zawodów sportowych. Dziś natomiast, obok wykuwania tężyzny fizycznej i hartu ducha, oczekujemy od systemu wychowawczego obudzania u młodzieży żywszej uwagi i podziwu dla rekordów woli i wysiłku w pracy twórczej. W zestawieniu z codziennymi maratonami w naszych kopalniach, hutach, gospodarstwach rolnych lub laboratoriach naukowych, maraton na bieżni boiskowej jest zjawiskiem wyjątkowym, bezużytecznym i często niepotrzebnym narażeniem zdrowia. Tak samo jak anachronizmem jest jednostronne kultywowanie siły i olbrzymiego umięśnienia, pozostające wyłącznie przywilejem entuzjazmu gawiedzi cyrkowej. Wyzysk dla korzyści materialnych, decydujących pośrednio lub bezpośrednio o powodzeniu omawianych wyczynów widowiskowych, obniża jeszcze bardziej ich wartość moralną oraz odsuwa je z natury rzeczy z zakresu bezpośrednich oraz życiowych zadań wychowania fizycznego jako akcji powszechnej.

Umiejętnie pokierowane wychowanie fizyczne może niewątpliwie wyrównać wiele ze smutnej spuścizny wojny, skierowując potencjalne walory moralne na drogę wyrobienia pozytywnych cech charakteru, lojalności i solidarności społecznej oraz ofiarności jednostki. Tylko taka równowaga zdrowia fizycznego z szlachetną motywacją czynu zapewni osobnikowi pełnię radości życia i zadowolenia z poczucia sił, pozwalających na własny wysiłek twórczy w potrzebach codzien-

nego bytu. Tego rodzaju powiązanie rozwoju i usprawnienia wszystkich sił fizycznych i moralnych osobnika z obudzeniem w nim żądzy uspołecznionego czynu powinno być przewodnią myślą odbudowanego wychowania fizycznego.

Podkreślając szczególną wagę momentu zaszczepiania szerokich walorów obywatelskich, sądzę, że nakazem chwili jest mocniejsze niż dotąd zaakcentowanie potrzeby wyrabiania pożyteczności społecznej i przede wszystkim bardziej elastycznej przydatności do przyszłej pracy zawodowej. Zbyt generalizowane i często abstrakcyjne pojęcia zdrowia, piękna lub też przesadna troska o fizjologiczne uzasadnienie powinny ustąpić miejsca w wychowaniu fizycznym bardziej konkretnym cechom psychofizycznym, które decydować będą o pełni zdolności przystosowawczej osobnika do trudów codziennego życia.

Pilne zadania nasuwające się przed dzisiejszym programem wychowania fizycznego, łącznie z dotkliwym brakiem przygotowanego personelu, musiały przyśpieszyć reaktywizację odnośnych uczelni. Oprócz dwu czynnych Studiów uniwersyteckich wychowania fizycznego zaczyna tętnić ponownym życiem Akademia Wychowania Fizycznego, ta główna kuźnia wykwalifikowanych sił nauczycielskich i myśli badawczej tej dziedziny. Równolegle do zasilania terenu świeżym zastępem instruktoratu postępuje intensywna praca w odbudowie zniszczonych pomieszczeń i wyposażenia laboratoriów Akademii. Tu bowiem na drodze ścisłej obserwacji i eksperymentu poszukiwać będziemy naukowego uzasadnienia i kontroli stosowanych przez nas oddziaływań wychowawczych.

Operując metodami, które w zasadzie dają rękojmię pożądanych wyników, musimy przede wszystkim te metody zaktualizować. W tym przejściowym okresie rekonwalescencji po ciężkim wstrząsie wojennym należy się liczyć z całym zespołem nowych oraz wyjątkowych czynników. Tylko elastyczność metod i dokładna znajomość aktualnego stanu wyniszczenia fizycznego, skutków przewlekłego niedożywiania i wyczerpania się sił moralnych da możność planowego wyrównania wykruszonych wartości biologicznych. Ustalenie punktu wyjściowego tej akcji wyrównawczej przy oparciu się o dokumentację biometryczną i ocenę stanu fizjologicznego uważam za jedno z czołowych zadań najbliższych zamierzeń naukowych. Dysponując taką dokumentacją aktualnego stanu psychofizycznego ludności i rosnącej młodzieży, będziemy mogli odpowiednio pokierować akcją wychowania fizycznego. W uzupełnieniu powyższych danych okresowymi badaniami znajdziemy nadto oparcie dla kontroli i porównywania uzyskiwanych rezultatów na odcinku poszczególnych grup ludnościowych.

W związku z powyższą sprawą ustalenia istotnego bilansu biologicznej wartości naszej ludności nasuwa się szereg ramowych zagadnień indywidualizacji i dostosowywania zabiegów wychowawczych dla celów natury rozwojowej, zdrowotnej, korektywnej, rehabilitacyjnej i rozrywkowo-wypoczynkowej. Przez dłuższy okres zabliźniania ran wysiłki fizjologów i psychologów będą musiały być skoordynowane w tym zakresie, w stopniu o wiele większym niż dotąd z doświadczeniem i wiedzą patologów. Tym bardziej, że jeszcze nie zgłębione są również tak liczne tajemnice mechanizmów i praw, które decydują w zjawiskach wysiłku, wydajności, treningu, znużenia, lub wypoczynku człowieka w warunkach tak zwanego zdrowia.

Nauka o funkcjonowaniu zdrowego ustroju ludzkiego narodziła się znacznie później w porównaniu z wielowiekowym postępem wiedzy o człowieku chorym. Zapatrzeni w sprawę zwalczania schorzeń gnębiących ludzkość, nie przywiązywaliśmy na ogół większej uwagi niezbadanym dotąd zjawiskom tzw. normy. Fizjolo-

giczna dynamika ustroju ludzkiego w jego normalnym środowisku i codziennych warunkach bytu i pracy stała się przedmiotem studiów stosunkowo od niedawna, w miarę rozbudowy metodyki badawczej, oraz szczególnego nagromadzenia się specyficznych wpływów cywilizacyjnych, opanowywania sił przyrody i narastania nowych, nieobojętnych dla organizmu, form aktywności ludzkiej. Stąd też wiele jeszcze pozostaje do zbadania i ugruntowania naukowego w zakresie charakteru i siły oddziaływania na ustrój ludzki tych bodźców — fizycznych, chemicznych, nerwowych i emocjonalnych, którymi operujemy w naszych zabiegach kształcących.

Bardzo często zmuszeni jesteśmy wybiegać daleko naprzód w swych metodach postępowania, opierając cały proces ujawniania i usprawniania pozytywnych własności natury ludzkiej wyłącznie na zdrowej intuicji i doświadczeniu życiowym. Dopiero później, w miarę postępów wiedzy o człowieku, znajdujemy naukowe uzasadnienie, względnie wytyczne do zmian i doskonalenia tych metod. Zakłady naukowe, reprezentujące poszczególne dziedziny studiów natury ludzkiej, mają zatem aż nadto zadań do zgłębienia tych zagadnień, które są wyrazem poszukiwań kryteriów racjonalnego wychowania fizycznego.

Bogata problematyka teoretycznych studiów wychowania fizycznego rozszerza się coraz bardziej wobec znamiennych dla naszych czasów przeobrażeń społeczno-politycznych. Ekspansja wychowania fizycznego w kierunku najszerszych warstw ludności oraz nieskrępowane dziś prawo obywatelstwa zagadnień świata pracy otwierają przed badaczem psycho-fizjologicznej natury ludzkiej nowe wdzięczne zadanie. Czynne zainteresowanie się nurtującym potokiem nowych faktów, jako pozytywny wkład do wspólnego wysiłku odbudowy i utrwalania niepodległego bytu, powinny być atmosferą laboratoriów i sal wykładowych, przez które przewijać się będą zastępy młodych sił wychowawczych, tych inżynierów biologicznych, znajdujących tu bodźce i naukowe przygotowanie dla swej działalności praktycznej. Pełnię pożądanych wyników pracy zakładów teoretycznych osiągnie się dopiero wówczas, gdy studia naukowe wychowania fizycznego, uwzględniające wszystkie czynniki natury rozwojowej i korektywnej, rozszerzy się na badania zjawisk adaptacji kształtowanych cech dynamiki psychofizycznej do aktualnych potrzeb życia. Cała akcja minie się z celem, o ile planowo rozbudowywane w kraju wychowanie fizyczne ograniczy się do wyrabiania i doskonalenia abstrakcyjnych cech idealnie funkcjonującej maszyny ludzkiej. Ukoronowaniem naszych wysiłków będzie natomiast zapewnienie jednostce nieskrępowanego rozwoju osobowości i przydatności życiowej przez spotęgowanie własności adaptacji do zmiennych, jak również nie zawsze sprzyjających warunków bytu i pracy. Dążymy jednocześnie do zapłodnienia nurtujących w człowieku pobudek aktywności uspołecznioną treścią ideologiczną.

Wypowiedziane wyżej uwagi nasuwają się same przez się przy przeglądzie w perspektywie czasu dotychczasowego dorobku naukowego w omawianej dziedzinie oraz w przededniu uruchomienia odbudowywanych zakładów teoretycznych Akademii Wychowania Fizycznego. Dla zobrazowania ogólnego kierunku bardziej konkretnych zadań naukowych, przytoczę na zakończenie kilka szerszych zagadnień, cisnących się na warsztat badawczy. Są to:

1. Metody fizjologicznej i biometrycznej kontroli wychowania fizycznego w okresie powojennej regeneracji ludności.

2. Wychowanie fizyczne i sport, a normy odżywiania ludności.
3. Fizjologiczne i biometryczne kryteria rozwojowego efektu wychowania fizycznego.
4. Typy budowy i typy funkcjonalne.
5. Wychowanie fizyczne jako przeciwdziałanie ujemnym wpływom reżymu i przeciążenia szkolnego.
6. Wychowanie fizyczne, powołanie i poradnictwo zawodowe.
7. Wysiłek fizjologiczny a potencjalne zasoby organizmu.
8. Motoryczne zespoły odruchowe w świetle procesu uwarunkowania.
9. Fizjologiczne mechanizmy treningu koordynacji ruchowej.
10. Trening psychofizyczny, a trening zawodowy.
11. Fizjologiczne wpływy emocjonalnego czynnika ćwiczeń.
12. Wydajność, a czynnik emocjonalny.
13. Zapobiegawcze i korektywne wpływy ćwiczeń w zawodzie i przemyśle.
14. Trening fizjologiczny, a wydajność wytwórcza.
15. Mechanizmy znużenia ostrego i przewlekłego.
16. Wypoczynek czynny i bierny.
17. Podstawy organizacji racjonalnego wypoczynku i wczasów.
18. Rytm funkcjonalny ustroju a rytmizacja ruchów i pracy.

Nie wątpię, że z chwilą uruchomienia zakładów badawczych oraz wypełnienia ich młodym narybkiem naukowym, te ramowe zagadnienia ulegną sprecyzowaniu oraz staną się punktem wyjścia dalszych uzupełnień, idących po linii potrzeb nasuwanych przez praktykę. Wychowanie fizyczne jest dzisiaj jedną z najbardziej odpowiedzialnych a jednocześnie wdzięcznych dziedzin studiów i eksperymentu, w których entuzjazm i wiedza badawcza ma możność bezpośredniego udziału w budowaniu sił i lepszego jutra rosnących pokoleń. W postawie moralnej tych pokoleń, w ich uświadomieniu nadchodzącej epoki zacieśniania międzynarodowych węzłów dla zabezpieczenia kultury i ideałów ogólnoludzkich mamy też najlepsze gwarancje wzajemnego zrozumienia się, szacunku i dążeń do trwałego współżycia pokojowego.

WŁODZIMIERZ SOKORSKI
Sekretarz KCZZ

O JEDNOŚĆ SPORTU PRACOWNICZEGO

Zmiana ustrojowa w Polsce, zwycięstwo rewolucji ludowej, stanowi społeczną podstawę przekształceń, jakie dokonały się w polskim ruchu zawodowym.

Z ruchu rozbitego na kilkanaście central, związki zawodowe stały się ruchem jednolitym, jednoczącym przeszło dwa i pół miliona członków, stały się bezpartyjną, choć nie apolityczną, powszechną organizacją świata pracy.

Z tą chwilą zmienił się, rzecz prosta, i zakres działania ruchu zawodowego. Obok zagadnień związanych z problematyką obrony interesów ludzi pracy, kontroli społecznej, inicjatywy społecznej, ruch zawodowy stał się organizacją stanowiącą olbrzymią i jedyną tego rodzaju bazę dla pracy kulturalno-oświatowej i pracy wychowania fizycznego i sportu pracowniczego.

Jakie są przesłanki tego rodzaju stwierdzenia.

W pierwszym rzędzie powszechność organizacji, jako organizacji jednoczącej dziś niemal wszystkich pracowników zarówno fizycznych jak i umysłowych.

Następnie jej bezpartyjny charakter, odpowiadający założeniom bezpartyjności powszechnego wychowania fizycznego i sportu.

I wreszcie jej klasowy charakter, który zapewnia w sporcie dominującą rolę tym warstwom społecznym, które reprezentują zwycięską rewolucję ludową.

Jeżeli przy tym uwzględnimy duże możliwości finansowe oraz inwestycyjne, jako organizacji największej w Polsce, stanowiącej jeden z filarów demokratycznego ustroju w naszym kraju, stanie się jasne, dlaczego ruch zawodowy, reprezentowany przez Komisję Cen-

tralną Związków Zawodowych *jest jedynie i wyłącznie predystynowany do zjednoczenia* w swoich ramach sportu pracowniczego.

Wszelkie inne, dotychczas istniejące organizacje sportu robotniczego, nawet o dużych tradycjach historycznych, ugruntowanych ich walką ze sportem mieszczańskim w okresie kapitalistycznym, dziś są już tylko organizacjami szczątkowymi, które nie mogą udźwignąć ani zadań, stojących przed sportem pracowniczym, ani nie mogą sprostać obowiązkom, wynikającym z upowszechnienia i umasowienia kultury fizycznej i sportu.

Jasną jest rzeczą, że Komisja Centralna Związków Zawodowych w pełni doceniając zasadę samorządu sportowych organizacji świata pracowniczego, powołała do życia na zasadzie wybieralności na walnych Zjazdach, Rady Wychowania Fizycznego i Sportu przy Zarządach Głównych i przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Rady Wychowania Fizycznego i Sportu, posiadające własne regulaminy i własny zakres uprawnień, stanowią nie tylko ośrodek kierowniczy w sporcie pracowniczym, nie tylko organ wyłącznej reprezentacji całości sportu pracowniczego w odnośnych organizacjach sportu polskiego, lecz w pierwszym rzędzie są organami wychowania, są organami kształtowania kultury fizycznej w jej najszlachetniejszym, powszechnym wyrazie, obejmującym warstwy społeczne dotąd pozbawione możliwości udziału w życiu sportowym.

Zjednoczenie sportu pracowniczego w ramach Komisji Centralnej Związków Zawodowych stanowi w tych warunkach niewątpliwie przełom w historii sportu polskiego.

Po raz pierwszy w Polsce zostały przeprowadzone przez organizacje sportu pracowniczego, liczącego dziś przeszło 100 tysięcy sportowców, igrzyska robotnicze, które objęły swoim zasięgiem tysiączne masy sportowców, rekrutujących się z górników, włókniarzy, kolejarzy, metalowców, chemików, pracowników przemysłu naftowego, spółdzielczego, cukrowniczego i skórzonego. Na bieżnie i stadiony wyszli robotnicy i robotnice, którzy niejednokrotnie po raz pierwszy brali udział w podobnych imprezach.

Sport polski sięgnął do nowych mas, ogromnie rozszerzył swą bazę i swoje możliwości.

19 sierpnia 1948 roku cała Polska będzie świadkiem ogólnokrajowych igrzysk robotniczych w Warszawie, stawiających nas

w rzędzie państw o tak wysokiej kulturze sportu pracowniczego, jak Związek Radziecki i Czechosłowacja.

Zdajemy sobie sprawę, że mamy do przezwyciężenia wiele jeszcze trudności, przesądów i własnych niedomagań.

Zdajemy sobie sprawę, że przy zasadzie bezpartyjności i powszechności odziedziczyliśmy stare kadry, które mimo wysokich kwalifikacji zawodowych nie zawsze jeszcze rozumieją charakter i zamierzenia nowoczesnego sportu pracowniczego, którego zasadniczą cechą jest powszechność kultury fizycznej i zespołowość zawodów sportowych.

Zdajemy sobie sprawę, że dużo jeszcze wody upłynie, nim potrafimy rozwiązać zagadnienie baz sportowych, sprzętu sportowego i wychowania nie tylko nowych kadr, lecz w pierwszym rzędzie, wychowania całego świata pracy w przeświadczeniu roli i naszych możliwości w dziedzinie kultury fizycznej i sprawności fizycznej.

Wierzymy jednak głęboko, że zadania te potrafimy rozwiązać w czasie najbliższym, w oparciu:

1. O państwowy ośrodek dyspozycyjny sportu polskiego, który jest ożywiony tymi samymi celami i ideami, co my.

2. O potężny aparat ruchu zawodowego, jego tradycje i jego możliwości materialne.

3. O zespół dotychczasowy, wysoko kwalifikowanych specjalistów sportowych, którzy nie tylko dojrzą nowe własne możliwości przy powszechnym i masowym charakterze wychowania fizycznego i sportu, lecz również pociągną za sobą i wychowają nowy narybek instruktorski i sportowy.

4. I wreszcie o entuzjazm i zrozumienie mas pracowniczych, które wdarły się dziś potężnym strumieniem w dziedzinę sportu, będące jego kośćcem i masową bazą.

W ten sposób sport pracowniczy stanie się jednym z zasadniczych współczynników w kształtowaniu kultury i umysłowości nowego człowieka w Polsce.

KSZTAŁCENIE FACHOWCÓW WF I SPORTU W ZSRR

Artykuł poniższy jest wyjątkiem z książki mjr. Czerkaskiego pt. „Wychowanie Fizyczne i Sport w Związku Radzieckim".

Autor jest absolwentem czteroletniej Akademii Kultury Fizycznej w Związku Radzieckim i długoletnim, wybitnym działaczem na polu wychowania fizycznego. Wspomniana książka mjr. Czerkaskiego ukaże się już niebawem w Bibliotece PUWF i PW nakładem Wyd. „Prasa Wojskowa".

Kształceniem kadry specjalistów WF na poziomie wykształcenia średniego zajmują się w ZSRR podległe Państwowemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Sportu odpowiednie licea zawodowe (tzw. „Technicum Kultury Fizycznej") z trzyletnim kursem nauczania, zaś wyższymi uczelniami WF są „Instytuty Kultury Fizycznej" (Akademie Sportowe) z czteroletnim kursem nauczania.

Licea kształcą specjalistów dla szkół średnich, liceów oraz klubów sportowych. Po ukończeniu takiego „Technicum wychowania fizycznego", absolwent otrzymuje tytuł nauczyciela wychowania fizycznego.

Państwo dysponuje 38 takimi liceami, rozłożonymi równomiernie, na całym obszarze ZSRR. Uczelnie te w roku 1946 (w pierwszym roku powojennym) wypuściły 740 specjalistów.

Według planu na rok 1950 ma być wykształconych w tych liceach — 5 775 specjalistów.

Wyższych uczelni wychowania fizycznego (instytutów kultury fizycznej) istnieje w ZSRR jedenaście, a mianowicie w następujących miastach:

1.	Moskwa	—	Rosyjska Federacja
2.	Leningrad	—	,, ,,
3.	Mińsk	—	Republika Białoruska
4.	Kijów	—	,, Ukraińska
5.	Baku	—	,, Azerbejdżańska
6.	Tbilisi	—	,, Gruzińska
7.	Erewan	—	,, Armeńska
8.	Alma - Ata	—	,, Kazachska
9.	Lwów	—	,, Ukraińska
10.	Ryga	—	,, Łotewska
11.	Kaunas	—	,, Litewska

Struktura organizacyjna i program nauki w Instytutach są nieco różne od struktury i programu Polskiej Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie i 3-letnich studiów na Uniwersytetach w Poznaniu, w Krakowie i we Wrocławiu. Oprócz wyszkolenia praktycznego we wszystkich działach sportu nauka teoretyczna obejmuje te same przedmioty, co w wyższych uczelniach wychowania fizycznego w Polsce, a więc fizykę, chemię, anatomię, fizjologię, biologię, mechanikę ruchu, psychologię, nauki społeczne, higienę, masaż, budowę urządzeń i sprzętu sportowego, a dalej pedagogikę, dydaktykę, metodykę i systematykę ćwiczeń fizycznych itd.

Nauka przedmiotów teoretycznych nie ogranicza się do wykładów i egzaminów, ale wszystkie działy przerabiane są też praktycznie w pracowniach i laboratoriach instytutu.

Wymiar godzin na poszczególne przedmioty jest nieco wyższy niż w Polsce, a to z racji 4-letnich studiów w przeciwstawieniu do 3-letnich u nas.

Również większy niż u nas nacisk kładzie się na nauki polityczne i społeczne. Poza tym jednak program i zakres nauki są podobne. Z przedmiotów praktycznych zaś wymienić należy niektóre, jakich brak w naszych uczelniach wychowania fizycznego, a na które duży nacisk kładzie się w ZSRR. Są to: sporty motorowe, szybownictwo, jazda konna i strzelectwo.

Największa różnica w strukturze organizacyjnej wyższych uczelni WF w ZSRR a u nas polega na tym, że w Rosji obok katedr naukowych, takich jak anatomii, fizjologii, teorii WF itp. istnieją zupełnie równorzędne pod względem znaczenia katedry — gimnastyki, lekkoatletyki, pływania itp. W naszym wyższym szkolnictwie poszczególne dyscypliny sportu traktowane są jako przedmioty praktyczne, a nie katedry naukowe.

Nauka w Instytutach Sportowych odbywa się w grupach męskich i żeńskich, z zachowaniem nieznacznych różnic w programach i ogólnym kierunku w zależności od płci.

Nadmienić jeszcze należy, że oprócz zajęć programowych odbywają się treningi i ćwiczenia w kółkach studenckiego klubu sportowego „SKIF" (Sportiwnyj Klub Instytuta Fizkultury"), do którego należą wszyscy studenci. Praca tych klubów idzie w kierunku polepszenia wyników sportowych studentów.

Kluby te dysponują najlepszymi sportowcami i konkurują z powodzeniem z innymi klubami. Istnienie Instytutu Kultury Fizycznej w tym lub w innym mieście posiada duże znaczenie i jest ważkim czynnikiem podniesienia poziomu pracy sportowej takiego miasta.

Mimo tak wielkiej ilości specjalnych uczelni wychowania fizycznego, odczuwa się w ZSRR ustawicznie głód wykwalifikowanych kadr specjalistów, uczelnie wychowania fizycznego bowiem nie mogą mimo wszystko nadążyć w dostarczaniu specjalistów dla wciąż rosnących szeregów sportowców.

W trosce o rozwiązanie problemu kadry wychowania fizycznego Państwowy Komitet Wychowania Fizycznego i Sportu zaplanował i uzyskał aprobatę rządu na poszerzenie sieci uczelni sportowych. Według tego planu w roku 1950 będzie aż 15 Instytutów wychowania fizycznego i 51 liceów z ogólną liczbą 30 000 studentów.

Oprócz tych uczelni, które podlegają Państwowemu Komitetowi bezpośrednio istnieją jeszcze tzw. „szkoły trenerów". Szkoły trenerów istnieją przy Moskiewskim, Kijowskim i Leningradzkim Instytucie (przy czym ta ostatnia jako Wyższa Szkoła Trenerska). Nauka w powyższych szkołach trwa 2 lata.

Szkoły te kształcą specjalistów - trenerów w różnych dziedzinach sportu, jak gimnastyka, lekkoatletyka, narciarstwo, gry sportowe, pływanie, szermierka, boks, zapasy, piłka nożna itp.

Do szkół tych przyjmowani są tylko dobrzy sportowcy — zawodnicy, którzy po ukończeniu szkoły pracują w klubach i stowarzyszeniach sportowych jako fachowcy - trenerzy.

Kształceniem kadry nauczycieli wychowania fizycznego zajmuje się na równi z Komitetem Państwowym i pod jego kierownictwem i kontrolą również Ministerstwo Oświaty, które dysponuje

specjalnymi wydziałami kultury fizycznej przy Instytutach Nauczycielskich i Pedagogicznych z 4-letnim kursem nauczania. Wydziały te wydają specjalistów wychowania fizycznego z wyższym wykształceniem. Przed wojną istniały 4 wydziały kultury fizycznej przy Instytutach nauczycielskich oraz 13 wydziałów Kultury Fizycznej przy liceach pedągogicznych.

W liceach pedagogicznych nauka trwa 3 lata. Uczelnie te wypuszczają specjalistów z wykształceniem średnim, jako przyszłych nauczycieli szkół podstawowych. Ponadto są czynne jeszcze 4 specjalne licea sportowo - pedagogiczne

Wszyscy absolwenci tych uczelni zatrudniani są wyłącznie w zakresie Ministerstwa Oświaty (w szkołach powszechnych, liceach, gimnazjach, instytutach i uniwersytetach).

Jeżeli połączymy 21 uczelni Ministerstwa Oświaty z 52 uczelniami Komitetu Państwowego, to otrzymamy bardzo poważną cyfrę 73 uczelni wychowania fizycznego wszystkich stopni.

Bardzo aktualną przed wojną była myśl utworzenia w ZSRR specjalnej Akademii Wychowania Fizycznego, która by była wyższa od wszystkich istniejących uczelni i była centrum myśli naukowo-sportowej kraju. Niestety wojna przeszkodziła w zrealizowaniu tego poważnego projektu.

Niezależnie od uczelni fachowych Komitety Wychowania Fizycznego i Sportu na wszystkich szczeblach prowadzą wspólnie z wydziałem KF i Sportu KCZZ oraz Towarzystwami Sportowymi systematycznie przygotowanie kadr instruktorskich, organizatorskich i kierowniczych na kursach krótkoterminowych.

Kursy te trwają zazwyczaj 40, 120 i 250 godzin względnie 3 lub 6 miesięcy. Kursy takie kończy dziesiątki tysięcy instruktorów, pomocników instruktorów, organizatorów sportowych i przodowników.

W celach uporządkowania sprawy przygotowania kadr specjalistów Państwowy Komitet Wychowania Fizycznego i Sportu opracował specjalną instrukcję, która ustala, kto i w jakim zakresie ma prawo organizować kursy instruktorskie względnie przodowników.

Zwraca się również uwagę na systematyczne podwyższanie kwalifikacji specjalistów, prowadząc w tym celu specjalne kursy dokształcające i unifikacyjne.

W ostatnim czasie na szeroką skalę prowadzi się też przygotowanie kadry pomocniczej, o kwalifikacjach niższych, w zakresie własnym. Tak na przykład na specjalnych krótkich kursach wieczorowych kształci się najlepszych sportowców fabryk, hut, kopalni itp., którzy później poza pracą zawodową pracują na terenie swego zakładu pracy jako przodownicy wychowania fizycznego.

W ZSRR w zależności od wykształcenia odróżnia się następujące stopnie specjalistów wychowania fizycznego:

1. przodownik, pomocnik instruktora (po ukończeniu kursów),
2. instruktor młodszy i starszy (po ukończeniu kursów),
3. trener (po ukończeniu szkoły trenerów),
4. starszy trener (po ukończeniu wyższej szkoły trenerów),
5. nauczyciel wychowania fizycznego (po ukończeniu liceum pedagogiczno - sportowego),
6. wykładowca II kategorii (po ukończeniu liceum kultury fizycznej),
7. wykładowca I kategorii (po ukończeniu instytutu kultury fizycznej),
8. docent (po ukończeniu aspirantury i zdobyciu stopnia naukowego),
9. profesor (po dłuższym okresie pracy w stopniu docenta i uzyskaniu stopnia naukowego).

Nadmienić należy, że w ZSRR istnieją stopnie naukowe: kandydat nauk, doktór nauk. oraz tytuły naukowe: docent, profesor. „Kandydat nauk“ jest niższym stopniem naukowym, równoznacznym z naszym tytułem „magistra“.

Z prawa zatwierdzenia stopni naukowych dla naukowców w dziedzinie wychowania fizycznego korzystają w ZSRR tylko dwa Instytuty, a mianowicie moskiewski im. Stalina i leningradzki im. dr. Lesgafta.

W ZSRR ustalone jest też, że specjalista wychowania fizycznego, nie posiadający wykształcenia średniego, nie ma prawa pracować w liceach i gimnazjach, wykładowca zaś nie posiadający wykształcenia wyższego, nie może być wykładowcą w uczelniach wyższych i liceach kultury fizycznej.

Na zakończenie warto jeszcze zapoznać się z programem nauki i z wymiarem godzin, przeznaczonych na poszczególne przedmioty w radzieckich czteroletnich Instytutach Kultury Fizycznej.

TEORIA:

Pedagogika	180	godz.
Języki obce	280	,,
Anatomia	210	,,
Sporttrawmatologia*	30	,,
Fizjologia	230	,,
Teoria i historia WF	340	,,
Nauki socjalne	390	,,
Chemia	100	,,
Kontrola lekarska	60	,,
Higiena	120	,,
Psychologia	140	,,
Razem:	2 080	godz.

PRAKTYKA

Specjalizacja sportowa	660	godz.
Zajęcia ćwiczeb.-treningowe	840	,,
Gimnastyka	450	,,
Lekkoatletyka	240	,,
Narciarstwo	260	,,
Gry	280	,,
Pływanie	220	,,
Szermierka	120	,,
Boks	60	,,
Parady sportowe	540	,,
Gimnastyka lecznicza	140	,,
Alpinistyka	60	,,
Praktyka pedagogiczna	432	,,
Przysposobienie wojskowe	360	,,
Razem:	4 662	godz.

Pozostałe przedmioty praktyczne, jak: łyżwiarstwo, wioślarstwo, atletyka, kolarstwo, sporty motorowe, strzelectwo oraz przedmioty teoretyczne, jak: biologia, budowa sprzętu sportowego i urządzeń sportowych, fotografia i kinematografia, dykcja i teoria muzyki — nie posiadają własnych katedr w instytutach. Ogólny wymiar na wszystkie te przedmioty wynosi jednak pokaźną liczbę 560.

Tak więc łącznie 4-letni program Instytutu Kultury Fizycznej w ZSRR obejmuje imponującą liczbę 7 302 godz. nauki, czyli przeszło 2-krotnie więcej, aniżeli w polskich wyższych uczelniach WF, gdzie 3-letni program obejmuje ogółem około 2 500 do 3 500 godzin.

* Sporttrawmatologia — nauka o zapobieganiu nieszczęśliwym wypadkom w sporcie.

ZAGADNIENIE NATURALNYCH I SZTUCZNYCH FORM W WYCHOWANIU FIZYCZNYM

Zagadnienie stare i zdawałoby się już rozstrzygnięte, a przecież znowu odżyło. Znowu staje się aktualne, a nawet urasta do poziomu problemu. Szczególnie u nas, wobec wagi, jaką przywiązuje państwo do wychowania fizycznego — instrumentu odrodzenia fizycznego i moralnego Narodu, jednego z instrumentów wytworzenia nowego modelu Polaka.

Polska, jako jedno z nielicznych państw świata, wprowadziła w trosce o zdrowie swych obywateli powszechny obowiązek wychowania fizycznego. Polska tworzy gigantyczny plan objęcia różnymi formami kultury fizycznej całość swego Narodu. Stąd też nasze wychowanie fizyczne musi wypracować swoiste metody oddziaływania na masy obywateli.

Dlatego też, wobec braku odpowiednio wyszkolonych kadr, sprzętu i urządzeń, tradycją uznanych za jedyne nadające się do pracy w tym dziele, koniecznością zmuszeni zostaliśmy do podjęcia pewnych rewizjonistycznych działań w zakresie wypracowania najbardziej przydatnych naszym możliwościom i zamierzeniom form pracy.

W dziejach wychowania fizycznego obserwowaliśmy zmieniające się ideały wychowawcze i dostosowane do nich formy realizacji.

Początki świadomie podejmowanych prób w zakresie wychowania fizycznego znamionuje wąski utylitaryzm. Starszemu pokoleniu, oddziaływującemu na młodzież środkami wychowania fizycznego, chodziło o przekazanie umiejętności walk z nieprzyjacielem oraz walki o zabezpieczenie życia i pożywienia. Formy, jakimi to robiono, były naturalne. Zabawą, ćwiczeniem przy boku ludzi dojrzałych, braniem udziału młodzieży w łatwiejszych zajęciach starszych zaprawiano młodzież w łowach, rybołówstwie, pościgu zwierzyny, władaniu bronią itp.

W Grecji, zwłaszcza w okresie helleńskim, kiedy ideały wychowania fizycznego zatraciły charakter czysto utylitarny, jak to

było np. w Sparcie, a stały się ćwiczeniem dla przyjemności, ćwiczeniem dla samego ćwiczenia (przygotowaniem do zwycięstw na igrzyskach i dla zdobycia poklasku tłumów) formy naturalne, wyparte przez formy sztuczne zeszły niemal zupełnie na dalszy plan.

Zawodnik helleński swoją wielką formę zyskiwał w pocie czoła i mozolnym trudzie specjalnych, wszechstronnych zapraw pod okiem nauczycieli w zamkniętych zakładach specjalnych, gimnazjach, podejmowanych.

Nawrót do ideałów (bardzo skromnych co prawda) utylitarnego wychowania fizycznego w wiekach średnich i humanizmu cechuje znowu naturalność form przygotowania (przygotowanie rycerza do turniejów i zabawy młodzi, paziów i giermków na dworach panów feudalnych). Ten stan rzeczy trwa aż do czasów (XVIII w.) zajęcia się wychowaniem fizycznym przez pedagogów (Rousseau, Gutsmuths). Okres Jahnów i nawrotu hasła „sztuka dla sztuki“ w wychowaniu fizycznym cechuje znowu zajęcie się formami sztucznymi (pierwsze próby stworzenia teorii wychowania fizycznego, pierwsze sztuczne przyrządy, pierwsze wyrozumowane ćwiczenia, pojawienie się zagadnienia przedmiotu gimnastyki i toku lekcyjnego).

Na wymienionych przykładach widzimy ciekawą i dziwną na pierwszy rzut oka rzecz: z ideałami utylitarnie pojmowanego wychowania fizycznego łączy się naturalność stosowanych form, zaś z ideałami „sztuka dla sztuki“ w wychowaniu fizycznym łączy się sztuczność form.

Obraz ten w całej jaskrawości występuje zwłaszcza w czasach nowożytnych, w okresie odrodzenia Olimpiad i opanowywania mas przez wychowanie fizyczne i sport.

Okres ostatnich 20 — 30 lat u większości narodów cywilizowanych jest niezmiernie ciekawy dla historii wychowania fizycznego. Odznacza się on powszechną troską państw o wychowanie fizyczne swych obywateli. Dominantą tej troski jest:

a) wychowanie fizyczne ma być powszechne i obowiązkowe,

b) ideał wychowania fizycznego musi być w największej zgodzie z ideałem nowego modelu obywatela,

c) wychowanie fizyczne staje się jednym z instrumentów polityki wewnętrznej państwa w wychowaniu społeczeństwa dla potrzeb ustroju.

W odniesieniu do metod obserwujemy w tym okresie znowu dojście do głosu naturalnych form (niemiecki i włoski sport terenowy — przygotowanie młodzieży do służby wojskowej, sport w otwartym terenie. Szwecja — wyraz masowości i powszechnego umiłowania uprawiania ćwiczeń w otwartej przestrzeni, u nas gry terenowe i atletyka terenowa — przygotowanie do turystyki i militarne).

Tak więc masowość i ideały utylitarne zmuszają kierownictwa wychowania fizycznego niezależnie od siebie, w różnych krajach, do zajęcia się formami naturalnymi, jako jedynymi, które trafiają do mas i które umożliwiają tak szeroko podejmowaną pracę. Rzecz prosta, że zjawisko to uwarunkowane jest pewnymi względami: sztuczne formy są trudne do opanowania, a uprawiane bez tendencji osiągnięcia wyników nie mogą chwycić mas. Sztuczne formy z myślą o wyniku przeznaczone są już w założeniu dla elity nadludzi, dysponujących od natury otrzymanymi niezwykłymi warunkami fizycznymi. Sztuczne formy wymagają od ćwiczących czasu i opieki instruktora. Są więc kosztowne dla jednostki i wybranych grup. To jeszcze jeden powód małej ich popularności wśród mas. Najbogatsze państwo niezdolne jest w czasie najlepszej nawet koniunktury dostarczyć w wystarczającej ilości sprzętu i instruktorów masowo ujętemu, a formami sztucznymi realizowanemu wychowaniu fizycznemu.

Naturalne formy są przystosowane do natychmiastowego i taniego dla państwa oddziaływania na masy. Są ponadto łatwiejsze do opanowania przez szary ogół przeciętnie przez naturę wyposażonych w zadatki fizyczne zdrowia i siły ludzi.

Rzecz oczywista, że nie wszystkie ze znanych i stosowanych w wychowaniu fizycznym form sztucznych kojarzą się nierozerwalnie z myślą o wyniku, tak, jak nie wszystkie naturalne pozbawione są wszelkiej wyczynowości. Sedno sprawy leży właściwie nie tyle może w wyniku, ile w przyrządzie i konstrukcji ćwiczeń stosowanych w formach sztucznych i naturalnych. Przyrządy do ćwiczeń form naturalnych używane są przeważnie łatwiejsze i przystępniejsze dla przeciętnie sprawnego człowieka, a konstrukcja ćwiczeń — mniej wymyślna, prostsza i mniej przerażająca ćwiczącego.

To wszystko nie prowadzi bynajmniej do wniosku, że udowadniana rzekoma wyższość naturalnych form winna je wynieść na stanowisko uprzywilejowane bez żadnych zastrzeżeń. Jak cywilizacja i z nią związana mechanizacja życia mają swoich nieubłaganych wrogów z powodu zgubnych wpływów na życie i zdrowie człowieka, co jest prawdą, ale dla której to prawdy nie jesteśmy w stanie cofnąć progresji postępu świata zniszczeniem cywilizacji i postępującej mechanizacji życia — tak, można być zwolennikiem naturalnych, lub sztucznych form wychowania fizycznego, lecz wszelki fanatyzm w tym względzie nie ma najmniejszego sensu.

W planowo ujętym wychowaniu fizycznym jednostki i grupy społecznej, (a nawet narodu) formy naturalne przewijają się między sztucznymi. Rządzi tu pewne prawo. Nazwałbym je prawem „Cyklu 3 okresów siły i zainteresowań“:

1. siły i zainteresowania wieku rozwojowego dziecka do lat 8 wykluczają stosowanie jakichkolwiek form sztucznych. Możliwości te stwarza okres późniejszy, aż do wieku peł-

nego dojrzewania. Formy sztuczne zyskują tu prawo obywatelstwa na równi z naturalnymi;

2. wiek siły, 16 — 25 lat, okres pełni sił fizycznych zdrowego organizmu, stwarza warunki do próby sił, wyczynów w sztucznych formach. Obserwacje z życia potwierdzają to, zwłaszcza u osobników systematycznie poddawanych działaniu wychowania fizycznego od młodych lat. Jest to okres zawodnika, niekoniecznie zaraz rekordzisty bieżni, ringu lub boiska piłkarskiego;

3. wiek ponad 25 lat jest okresem utraty zainteresowań wyczynowych i nawrotu do form naturalnych, do zabawy, rozrywki, do sportów terenowych.

Pełne zrozumienie celu, sensu i możliwości stosowania sztucznych i naturalnych form wychowania fizycznego stawia dopiero na właściwej płaszczyźnie zagadnienie wymienione w tytule niniejszego artykułu.

WYCHOWAWCZE I SPORTOWE WARTOŚCI KOSZYKÓWKI

Jesteśmy ostatnio świadkami niebywałego, żywiołowego wprost rozwoju gier w piłkę ręczną. Zarówno u nas, jak i na całym świecie. Piłka ręczna zdobywa sobie co dzień tysiące, ba, miliony nowych zwolenników pośród młodzieży wszystkich kontynentów. Nie jest to na pewno dziełem przypadku i dlatego warto zastanowić się, jakie wartości z punktu widzenia pracy fizyczno - wychowawczej daje uprawianie i propagowanie wśród najszerszych mas młodzieży gier w piłkę ręczną.

Zajmiemy się najpopularniejszą z tych gier i bodajże zarówno pod względem sportowym jak i wychowawczym najbardziej wartościową — koszykówką.

Koszykówka była pierwszą z gier w piłkę ręczną, która zdobyła sobie miejsce w programie olimpiad. A dziś gra w nią cała młodzież wszystkich narodowości i kolorów skóry. Sportowe statystyki USA stwierdzają, że koszykówka jest najpopularniejszym sportem Ameryki! Nie boks, nie piłka nożna, nie rugby ani tenis czy lekka - atletyka, ale właśnie — koszykówka!

Jeśli przeanalizujemy wszystkie właściwości tej gry, jeśli zastanowimy się nad wymaganiami, jakie stawia ona przed poszczególnym zawodnikiem i przed zespołem jako całością — zrozumiemy żywiołowy pęd do niej młodzieży i zrozumiemy, czemu naprawdę warto dalej ją popularyzować i wprowadzać w najszerszych masach.

Każdy sport traktowany zespołowo, a szczególnie każda gra zespołowa posiada duże wartości wychowawcze, wyrabia bowiem wiele społecznie dodatnich cech. W koszykówce dodatni wpływ wychowawczy jest spotęgowany, żadna bowiem gra nie stawia tak wysokich wymagań pod względem osobistej sprawności poszczególnego zawodnika oraz zgrania i ścisłego współdziałania zespołu.

Jakie cechy zespołu i jednostki decydują w koszykówce o powodzeniu? Jeśli chodzi o zespół — to inicjatywa w działaniu, ścisłe współdziałanie poszczególnych jednostek, całkowite wyrzeczenie się przez jednostkę swych ambicji osobistych na rzecz zespołu, bezwzględna karność, szybkość zbiorowej decyzji, „morale" zespołu

i nieprzeparta wola zwycięstwa. Jeśli chodzi o indywidualne wartości poszczególnych graczy, których suma składa się na ogólną wartość zespołu, to konieczna jest zręczność, doskonałe opanowanie elementów techniki gry, szybkość decyzji, świadomość drogi do celu, aktywność działania, panowanie nad sobą, dokładność, ścisłość i staranność wykonania ruchu i wreszcie — szybkość i wytrzymałość.

Przeanalizujmy wymienione wyżej, a decydujące o powodzeniu cechy zespołowe i indywidualne. *Inicjatywa zespołowa* jest konieczna dla opanowania nieprzewidzianych w grze trudności spowodowanych zagraniami przeciwnika. Niemożliwe jest przewidzieć wszystko, co wytworzyć mogą błyskawiczne zmiany sytuacji, wymagające natychmiastowej interwencji. Reakcja poszczególnego zawodnika i zespołu musi być błyskawiczna i wypływać z własnej inicjatywy.

Współdziałanie. W koszykówce najściślejsze współdziałanie całego zespołu jest tak ważne, jak w żadnej innej grze, które zna sport. Najdrobniejsze nawet usterki we współdziałaniu wpływają już bezpośrednio i przemożnie na wynik gry. Zrozumienie przez graczy zależności działania poszczególnej jednostki od pozostałych partnerów od razu podnosi poziom gry zespołu jako całości i najczęściej to właśnie jest czynnikiem decydującym o zwycięstwie jednej drużyny nad drugą.

Konieczność ścisłej współpracy w zespole, występująca tak jaskrawo w koszykówce daje szerokie możliwości kształtowania poczucia wspólnoty społecznej wśród młodzieży. Osiągnięcie bowiem pod tym względem pozytywnych wyników wymaga długiej i mozolnej pracy. Ale za to wynik przekonywa dowodnie, że ani talenty ani umiejętności jednostek nie są w stanie dorównać zespołowości i współpracy w zgranej grupie.

Poświęcenie — rezygnacja z własnych ambicji jednostki na rzecz zespołu jest jednym z najtrudniejszych wymagań, jakie stawia koszykówka. Gracz egoistyczny nie znajdzie dla siebie miejsca w naprawdę dobrej drużynie. Zamiłowanie do gry zmusza do zupełnego podporządkowania swego „ja“ i dostosowania się do całości zespołu — co posiada wielką wartość wychowawczą.

Panowanie nad sobą. Utrata panowania nad sobą, zdenerwowanie, złość, albo tak popularne u nas i tak trudne do określenia „psychiczne załamanie się“ — są największą plagą drużyny. Bez względu na niepowodzenie i brak szczęścia w grze lub nawet niekorzystne orzeczenie sędziego konieczne jest całkowite panowanie nad sobą, bo tylko przy takim stanie zawodników zespół może wydobyć ze siebie maksimum możliwości.

Dokładność, ścisłość i staranność. Efekt gry polega na wrzuceniu piłki do kosza, którego średnica jest nie wiele większa od średnicy piłki. Zdobycie punktu wymaga więc oprócz zupełnego opanowania techniki gry w polu jeszcze wielkiej dokładności i spokoju

w momencie rzutu piłki do kosza. Na dokładność rzutu składa się: wyczucie odległości, umiejętne użycie siły i opanowanie balansu ciała.

Zwinność, zręczność. Przepisy gry nie dopuszczają do brutalnego wykorzystania siły fizycznej i wagi ciała, przez co wytwarza się w walce o piłkę konieczność wyćwiczenia techniki osobistej, opartej o zwinność i zręczność. Podkreślić należy, że całkowite wyeliminowanie z gry siły fizycznej, a przez to i brutalności, ma ogromne znaczenie wychowawcze.

Czynność myślowa. Częste zmiany sytuacji powodowane stratą lub zdobyciem piłki przez drużynę, zmuszają każdego z graczy do nieprzerwanej uwagi i gotowości reakcyjnej w całym przebiegu gry. Pomijając różnice poziomu technicznego i taktycznego wyszkolenia pomiędzy graczami wysokiej klasy a początkującymi, występuje w koszykówce jeszcze charakterystyczna i łatwa do zauważenia różnica w umiejętności szybkiego myślenia. W grze dwu jednakowo wyszkolonych drużyn zwycięża zawsze ta, której gracze potrafią lepiej i szybciej myśleć, w wyniku czego skuteczniej interweniują w momentach krytycznych.

Szybkość i wytrzymałość. Prowadzenie akcji w polu w koszykówce składa się z podań i błyskawicznych startów do piłki, przy czym gracze wykonują szereg krótkich, szybkich zrywów. Ogólnie biorąc około 40% całego czasu gry każdy z graczy znajduje się w ruchu. Konieczność wykonania zrywów w odpowiednim czasie i z odpowiednią szybkością stawia zawodnikowi duże wymagania tak pod względem sprawności fizycznej jak i właściwości psychicznych. Wymaga to obok umiejętności rozwinięcia w ułamku sekundy maksymalnej szybkości biegu — jeszcze i żelaznej wytrzymałości, wymaga równocześnie umiejętnego rozłożenia wysiłku mięśniowego na cały czas gry, wymaga wreszcie koncentracji uwagi i odruchowej reakcji wzrokowej.

Z przeprowadzonej tu analizy wynika, że koszykówka obok wybitnego wpływu na rozwój fizyczny i sprawnościowy posiada ogromne zalety wychowawcze, kształtuje bowiem w młodzieży cechy charakteru o wybitnym zabarwieniu grupowym, społecznym.

Te niewątpliwe zalety koszykówki uznane są powszechnie przez wychowawców, dzięki temu też znajduje koszykówka szerokie zastosowanie w programach WF w szkołach, organizacjach i stowarzyszeniach młodzieżowych. Ale nie wszystkie gry i sporty wartościowe z punktu widzenia sportowego i wychowawczego, i szeroko propagowane wśród młodzieży spotykają się z uznaniem ze strony tej młodzieży. A już na pewno żaden sport nie jest przez młodzież przyjmowany tak entuzjastycznie, jak koszykówka. I w tym leży jeszcze jedna kolosalna zaleta tej gry. Zastanówmy się skąd pochodzi ten powszechny pęd młodzieży do gry w koszykówkę.

Wydaje mi się, że grają tu rolę następujące czynniki:

1. atrakcyjność i emocjonalność gry polegająca na wyjątkowych możliwościach wyżycia się ruchowego, na szybkości i wyraźnie występującym współzawodnictwie;
2. całkowite wyeliminowanie dzięki przepisom możliwości wykorzystywania w grze siły fizycznej dla osiągnięcia wyniku. Dzięki temu gra dostępna jest dla wszystkich i daje każdemu szanse na wybicie się do poziomu gracza najwyższej klasy, bez względu na budowę fizyczną, wagę ciała i wzrost;
3. możliwości ciągłego doskonalenia gry — przez doskonalenie techniki i taktyki — są w koszykówce nieograniczone. W miarę podnoszenia się techniki osobistej poszczególnych graczy powstają coraz nowe i coraz ciekawsze możliwości zagrań i kombinacji taktycznych, przez co zainteresowanie grą i treningiem nigdy nie opada, ale stale wzrasta.

Niewątpliwie wielka popularność koszykówki i jej zwycięski pochód przez cały świat polegają na tym, że jest ona jednym z nielicznych sportów, łączącym w sobie tak wybitne wartości sportowe i wychowawcze z równoczesną ogromną atrakcyjnością samej gry.

MAREK SKIERCZYŃSKI

ZŁOCINIEC

Zapoczątkowana i zaniechana przed wojną słuszna akcja przeprowadzania co roku wspólnych wyszkoleniowych obozów dla studentów wyższych uczelni wf doczekała się w Polsce demokratycznej pełnej realizacji. PUWF i PW w ramach tegorocznej akcji obozów letnich uwzględnił w miesiącu lipcu także obozy wyszkoleniowe dla studentów reaktywowanej Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie oraz Studiów Wychowania Fizycznego przy Uniwersytetach w Poznaniu, Krakowie i Wrocławiu. Była to słuszna i szczęśliwa decyzja, dzięki bowiem tej decyzji stworzone zostały możliwości przeszkolenia licznych zastępów młodzieży akademickiej, która sposobi się do zawodu wychowawcy fizycznego i instruktora sportowego, a która obecnie w ramach swych Uczelni nie zawsze posiada warunki normalnego szkolenia we wszystkich dziedzinach w. f. nakreślonych programem. Inicjatorem i propagatorem tej akcji — przeprowadzenia wspólnych obozów wyszkoleniowych międzyuczelnianych był do niedawna zastępcą dyr. PUWF i PW, a obecnie dyr. Akademii Wychowania Fizycznego płk. Górny Stanisław. Wypowiedzi przedstawicieli wyższych uczelni w. f. na konferencjach, jakie poprzedziły zarządzenie w tym kierunku PUWF i PW — potwierdziły słuszność podjętej akcji. Zgodnie uznano, że szkolenie kadr wychowawców fizycznych dla potrzeb szkolnictwa oraz instruktorów i działaczy sportowych do realizacji dekretu o powszechnym obowiązku w. f. i p. w. musi być skoordynowane, ujednolicone, i nastawione we właściwym kierunku. Obozy międzyuczelniane w dużym stopniu rozwiążą ten ważny problem, gdyż stworzą one konkretne i dogodne momenty współpracy tak kadry nauczającej jak i studentów wszystkich wyższych uczelni wf. Akcja szkolenia kadr wychowawców fizycznych zbieżnie, docelowo kierowana, da pewność, że w efekcie wypadkowa ich pracy przyniesie w terenie pożądane i szybsze rezultaty.

Milionowe rzesze naszej młodzieży, przede wszystkim wiejskiej i robotniczej czekają na instruktorów — nauczycieli — wychowawców fizycznych, którzy przygotowani — sprawni i świadomi celów oraz obowiązków, jakie na nich nakłada obrany zawód i Państwo, potrafią dźwignąć młodzież pod względem fizycznym i zaprawić ją do największych wysiłków na wszystkich odcinkach życia odbudowującego się kraju.

Zamierzenia, jakie ustalono na wspólnej konferencji przedstawicieli Wyższych Uczelni Wychowania Fizycznego do osiągnięcia na tegorocznym obozie międzyuczelnianym w Złocińcu, przedstawiały się następująco:

— Wymiana myśli i zunifikowanie metod nauczania w zakresie sportów a przede wszystkim pływania, ćwiczeń terenowych, lekkiej atletyki i piłki ręcznej.

— Zapoznanie się w szerszym zakresie z ćwiczeniami terenowymi jako nieodzownym elementem w ogólnym wyszkoleniu w. f. i p. w. tak w szkolnictwie jak i w organizacjach młodzieżowych.

— Przeszkolenie wszystkich studentów w zakresie p. w. jako przyszłych kierowników hufców szkolnych oraz kierowników pracy w. f. w PRW.

— Nawiązanie ścisłego kontaktu między kadrą instruktorską i studentami Wyższych Uczelni W. F. w zakresie teorii, a przede wszystkim praktyki.

— Umożliwienie współżycia studentów wszystkich uczelni na płaszczyźnie współpracy kulturalnej, artystycznej, wyszkoleniowej, sportowej i organizacyjnej.

— Podniesienie poziomu wyszkolenia przez urządzanie międzyuczelnianych zawodów sportowych.

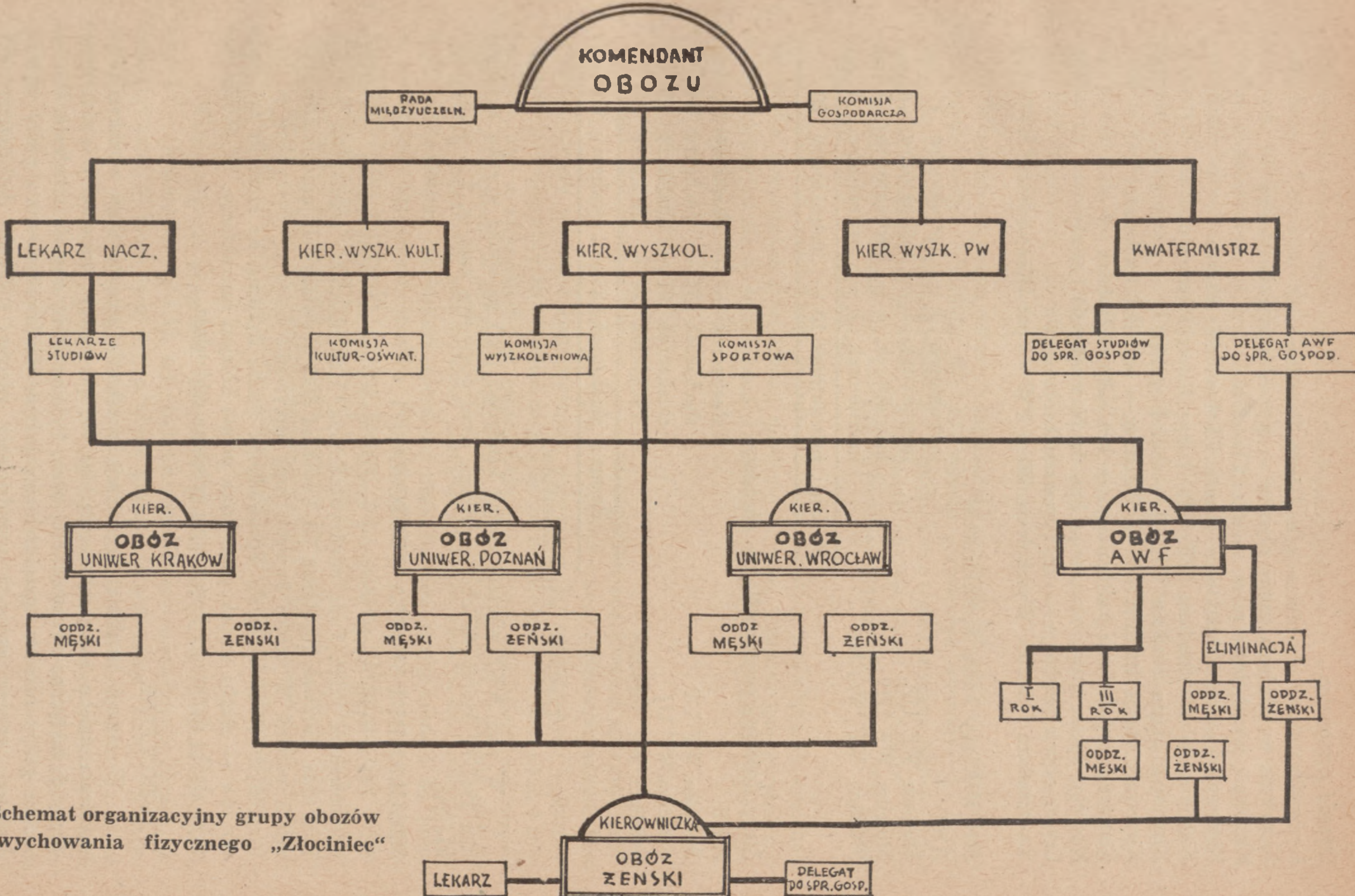
— Umożliwienie zbliżenia się profesorom - teoretykom wychowania fizycznego ze stroną wyszkolenia praktycznego w szerszym zakresie na obozie.

— Zbliżenie artystów plastyków z ruchem i pięknem w. f. w jego bezpośrednich i rzeczywistych formach.

W myśl zarządzenia PUWF i PW obóz międzyuczelniany został przeprowadzony na Ziemiach Odzyskanych w nowoutworzonym Centrum Wyszkolenia WF i PW w Złocińcu.

Złociniec — niewielkie schludne miasteczko dobrze zorganizowane, tętniące dziś życiem polskim znajduje się w pow. drawskim na Pomorzu Zachodnim w odległości 140 km na płd.-wsch. od Szczecina, położone w okolicy lesistej, wśród kompleksu dużych jezior, połączonych kanałami, posiada specjalny urok, a z racji swego położenia — stwarza doskonałe warunki zdrowotne, komunikacyjne, zaopatrzeniowe oraz kulturalne.

W odległości 3 km od Złocińca na wysokim piaszczystym i zalesionym brzegu pięknego jeziora usytuowany jest poniemiecki obóz wyszkolenia o ogólnej powierzchni kilku kilometrów kwadratowych. Obóz obliczony na kilka tysięcy ludzi urządzony przez Niemców jeszcze przed wojną z wielkim rozmachem dla szkolenia swego zbrodniczego narybku partyjnego, posiada w starogermańskim stylu zachowane liczne pawilony i baraki mieszkalne, hale ćwiczeń, świetlice jadalnie, kuchnie, teatr na otwartym powietrzu, hotele itp. Ponadto posiada dobrze zachowane stadiony, boiska i place do ćwiczeń oraz rozległe, urozmaicone tereny otwarte i zalesione, stwarzające dogodne warunki do szkolenia w zakresie w. f. na lądzie. Pomimo braku urządzonych kąpielisk stałych i przystani, które uległy dewastacji, dogodne brzegi, piaszczyste dno i czysta woda jeziora stwarzają także doskonałe warunki do szkolenia w sportach wodnych. W najbliższej przyszłości, gdy zostaną przeprowadzone zamierzenia PUWF i PW odnośnie renowacji i adaptacji tak w budynkach mieszkalnych jak i urządzeniach sportowo-wyszkoleniowych na lądzie i nad brzegami jeziora, warunki szkolenia — będą idealne. Będzie to doskonały ośrodek podnoszenia kondycji zawodniczej naszych sportowych reprezentacyj państwowych oraz trafnie wybrane miejsce na obozy międzyuczelniane. W roku bieżącym pomimo wielu trudności i przeszkód, w warunkach daleko odbiegających od ideału, zdecydowano się zorganizować obóz międzyuczelniany w Złocińcu. Organizatorzy i przedstawiciele poszczególnych uczelni WF doszli do zgodnego wniosku, że nie można obecnie hamować pracy nad szkoleniem kadr wychowawców fizycznych z powodu niewygód w zakwaterowaniu, a nawet zaopatrzeniu, natomiast uznali, że warunki, jakie zostały im przedstawione po przeprowadzonym rozpoznaniu, na konferencji przez dyr. AWF, są wystarczające, by powzięte zamierzenia zrealizować.



Schemat organizacyjny grupy obozów wychowania fizycznego „Złociniec“

Obsada personalna

Komendant grupy obozów — płk Górny Stanisław
Kierownik wyszkolenia grupy obozów — mjr Skierczyński Marian
Kierownik wyszkolenia p. w. — mjr Chojnicki
Kierowniczka obozu żeńskiego — instr. Chołoniewska Halina
Kierownik obozu Studium WF UP — mgr Balcer Mieczysław
Kierownik obozu Studium WF UJ — mgr Bugajski
Kierownik obozu Studium WF U. Wrocław — mgr Baj Kazimierz
Kierownik wyszkolenia kulturalnego — kpt. Gliński Bohdan
Naczelny lekarz grupy obozów — kpt. dr Namysłowski Leszek
Lekarz obozu żeńskiego — dr Tomaszewska Jadwiga
Kwatermistrz Centrum Wyszkolenia WF i PW — por. Kantorowicz

Stan ilościowy kadry instruktorskiej

AWF —		instruktorek 3 —	instruktorów 11
Studium WF UP		instruktorek 2 —	instruktorów 3
Studium WF UJ		instruktorek 4 —	instruktorów 3
Studium WF Wrocław		instruktorek 1 —	instruktorów 3
	Razem:	instruktorek 10 —	instruktorów 20

Stany ilościowe poszczególnych obozów:

AWF		słuchaczek 67 —	słuchaczy 182
Studium WF UP		słuchaczek 33 —	słuchaczy 44
Studium WF UJ		słuchaczek 61 —	słuchaczy 43
Studium WF Wrocław		słuchaczek 24 —	słuchaczy 36
	Razem:	słuchaczek 185 —	słuchaczy 305

Ogółem: 490 uczestników.

W stan AWF wliczeni zostali kandydaci (tki) na studia w roku akademickim 1947/48, którzy na obozie przeszli dwutygodniowy kurs w. f. i próbę eliminacyjną.

REGULAMIN I SŁUŻBA OBOZOWA.

Na wstępie życie obozowe zostało unormowane regulaminem obozowym opracowanym przez Radę międzyuczelnianą. Uzupełnieniem regulaminu był rozkład dnia. Zarówno regulamin jak i rozkład dnia obowiązywały uczestników wszystkich uczelni. W celach kontroli oraz utrzymania należytej dyscypliny w poszczególnych obozach została wprowadzona służba dyżurna, na szczeblu zaś grupy obozów — służba inspekcyjna, którą pełnili kolejno instruktorzy. W obozie żeńskim służbę dyżurną i inspekcyjną pełniono oddzielnie.

WYSZKOLENIE.

W ramach ustalonej organizacji, uczelniom pozostawiono w zakresie wyszkolenia daleko idącą autonomię, by nie przerywać rozpoczętej w uczelniach pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz, by umożliwić ciągłość szkolenia. Kierownictwo grupy obozów ograniczyło się jedynie do koordynowania pracy wyszkoleniowej, organizowania i przydzielania placów i boisk do ćwiczeń oraz

regulowania toku pracy zgodnie z obowiązującym wszystkie uczelnie rozkładem dnia. Głównym tematem wyszkolenia na obozie były sporty wodne — pływanie, wioślarka oraz wyszkolenie p. w. z ćwiczeniami terenowymi jako przedmiotem podstawowym w tym zakresie. Ćwiczenia terenowe prowadził znany w tym dziale specjalista wiz. Nonas Narcyz oraz mgr Bugajski i mgr Kubalska. Wszystkie uczelnie korzystały z kąpielisk do nauki pływania po dwie godziny dziennie (jedna przed — druga po południu) oraz z taboru wioślarskiego (kajaki i łodzie rasowe). Przeszkolenie w zakresie pw odbyli tylko mężczyźni. Ogólnie wyszkolenie we wszystkich działach, tak na lądzie jak i na wodzie nie natrafiało na przeszkody. Sprzętu i przyborów sportowych do ćwiczeń na lądzie było pod dostatkiem, zaś taboru wioślarskiego — za mało. Normalny dzień pracy obejmował 8 godzin zajęć, w soboty 5 godzin.

W niedziele i święta odbywały się zawody sportowe lub wycieczki turystyczne przeważnie wodne. Studium WF UJ odbyło parodniowe wycieczki do Szczecina i do Gdańska. Ustalona słoneczna pogoda, która trwała w ciągu miesiąca lipca umożliwiła zrealizowanie w 100% nakreślonych na czas obozu programów. Ogólna ilość godzin ćwiczebnych dla każdego z obozów obejmowała około 190 godzin efektywnej pracy wyszkoleniowej.

Doborowy zespół kadry instruktorskiej o wysokich kwilifikacjach umożliwił na drodze porozumień i wzajemnej międzyuczelnianej wymiany przeprowadzenie w niektórych działach wyszkolenia całkowitą realizację programów przewidzianych w uczelniach.

ŻYCIE SPORTOWE.

Życie sportowe kierowane przez międzyuczelnianą komisję sportową przekazano ze względów wyszkoleniowych i wychowawczych całkowicie uczestnikom obozów. Dbano jedynie i konsekwentnie wymagano, by organizowane i przeprowadzane zawody, stały na wysokim poziomie organizacyjnym: technicznym, i estetycznym, aby w szczegółach i w całości były one wzorem dla przyszłych wychowawców fizycznych — propagatorów idei sportu zawodniczego. Zasada okazała się słuszną, inicjatywa, jaką wykazali uczestnicy na tym odcinku życia obozowego była wykładnikiem ich kultury sportowej oraz dobrego przygotowania do pracy w dziedzinie krzewienia sportów poprzez właściwie pojęte współzawodnictwo. Przeprowadzono rozgrywki w piłce ręcznej, piłce nożnej, lekkiej atletyce i pływaniu. Rozgrywki trwały w ciągu całego miesiąca lipca. Wykorzystywano w tym celu czas wolny po zajęciach w ciągu tygodnia oraz niedziele i święta. Na zakończenie obozu odbyły się międzyuczelniane zawody lekkoatletyczne na stadionie głównym oraz zawody pływackie, które były równocześnie sprawdzianem wyszkolenia.

Wstawiony do programu zawodów pływackich punkt „wpław wpoprzek jeziora" (dystans około 1200 m) był ukoronowaniem miesięcznego okresu nauki pływania. W biegu tym wzięło udział ponad 150 pływaków (czek). W ciągu trwania obozu reprezentacja piłkarska obozu rozegrała zawody z drużyną klubu sportowego w Drawsku. Na zawodach organizowanych na terenie obozu w dniach świątecznych była obecna publiczność z miasta i okolicy. Na zawodach osiągnięto szereg dobrych wyników. Ogólnie reprezentacje sportowe Akademii Wychowania Fizycznego zajęły wszystkie pierwsze miejsca. Stworzono stałe, obliczone na przy-

szłość regulaminy międzyuczelnianych zawodów w poszczególnych dyscyplinach sportowych. Organizowane zawody stały się dźwignią zżycia się młodzieży akademickiej wszystkich Uczelni WF.

ŻYCIE KULTURALNE.

Utworzona komisja kulturalna w skład której wchodzili przedstawiciele wszystkich Uczelni tak z grona kadry instruktorskiej jak i spośród uczestników (czek) miała za zadanie koordynowanie i realizowanie życia kulturalnego na terenie grupy obozów oraz miasta. Zorganizowano kilka wspólnych ognisk z bogatym i urozmaiconym programem przy uwzględnieniu motywów regionalnych. Urządzono szereg zabaw tanecznych wykorzystując olbrzymią salę teatralną znajdującą się na terenie obozu. Zorganizowano chór mieszany spośród uczestników obozu pod kierunkiem słuchacza AWF. Na ogniskach w charakterze gości były zazwyczaj liczne rzesze miejscowego społeczeństwa, spragnionego rozrywek kulturalnych. Obóz jako całość wziął walny i czynny udział w święcie 22 lipca urządzonym przez miasto. Poszczególne uczelnie wykazały duży zapał i inwencję, a ogólnie, organizowane imprezy kulturalne stały na wysokim poziomie i były wzorem pracy na tym odcinku. Życie kulturalne ponadto dało doskonałe momenty zżycia się tak młodzieży jak i kadry instruktorskiej.

ZAGADNIENIA WYCHOWAWCZE.

Problem wychowawczy, jako jeden z głównych sektorów wychowania ogólnego, otoczony był specjalnie troskliwą opieką tak ze strony komendy grupy obozów jak również ze strony całego grona kadry instruktorskiej. We wszystkich przejawach codziennego życia obozowego działano zgodnie, z pełnym zrozumieniem ważności czynnika wychowawczego, jako czynnika podstawowego, który obok wyszkolenia fachowego, przyczynia się wybitnie do urobienia postaci, świadomego swych zadań przyszłego wychowawcy — nauczyciela — pedagoga, mającego przejąć doniosłą rolę krzewienia kultury i tężyzny fizycznej wśród wielkiej masy naszej młodzieży, w stałym oparciu o wysokie morale i zasadę „fair play". Intencje kadry zostały w praktyce konsekwentnie przeprowadzane, a osiągnięcia w tym kierunku były pozytywne. Młodzież akademicka ma zdrową, chłonną i pogodną duszę, a w życiu tak jednostek jak i gromadnym potrafi dostosować się do warunków, zachować właściwą godną postawę, w działaniu zaś przejawia wysokie poczucie odpowiedzialności oraz pełną świadomość roli, jaka przypadnie jej wkrótce w hierarchii społecznej w dziele odbudowy nowego obywatela Polski Ludowej. Wszelkie poczynania kadry, zmierzające do wdrożenia młodzieży do rzetelnej i żmudnej często pracy oraz właściwego podejścia do zagadnień życia gromadnego nie natrafiały na opory. Zwyciężał zazwyczaj zdrowy rozsądek i dobry przykład.

NASTROJE, NASTAWIENIE DO PRACY.

Podczas trwania obozu panował stale pogodny nastrój i atmosfera zgodnej współpracy młodzieży akademickiej z kadrą nauczającą. Nastąpiło zżycie się rodziny przyszłych wychowawców fizycznych z ich obecnymi przewodnikami, w twardej pracy codziennej na tle piękna naszych Ziem Odzyskanych. W germańskie gniazdo szkoły barbarzyństwa, wszczepione zostało prężne tętno życia pogodnie pracującej młodzieży polskiej. Wśród ciężkich murów teutońskich rozbrzmiewała odtąd pieśń polska i polska mowa. Głęboka troska o najwyższy poziom

przygotowania do zawodu, jaką otaczano przyszłych wychowawców fizycznych — konstruktorów ciała i ducha nowego obywatela — została należycie przez młodzież zrozumiana i przyjęta. Ta harmonia stwarzała dobre nastroje. Hart w pracy i maksymalny wysiłek zdrowych obywateli na rzecz Państwa oto hasło, które było bodźcem i motorem w pracy na obozie. Nastrój ten udzielał się wszystkim przebywającym w obozie. Kadra nauczająca dała maksimum wysiłku w pracy tak wychowawczej jak i fachowej, rezygnując często z odpoczynku i z życia osobistego. Oprócz pracy na rzecz młodzieży swych Uczelni, kadra jako jeden zespół doskonaliła się, nadrabiając swe braki fachowe, spowodowane okresem wojny, pracując nad unifikowaniem metod nauczania oraz usprawnienia osobistego.

INSPEKCJE, WIZYTACJE, GOŚCIE.

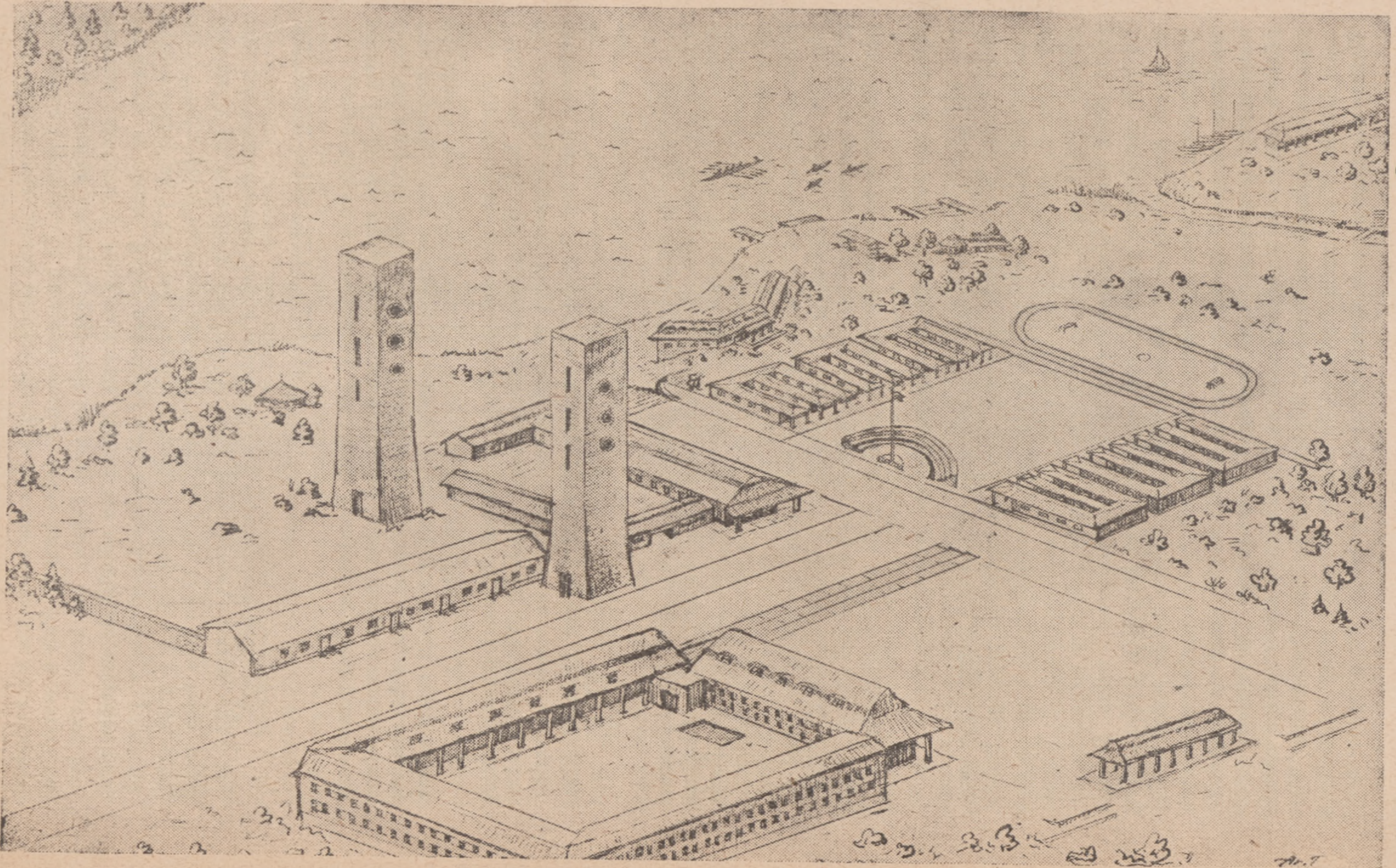
Grupę obozów inspekcjonował gen. bryg., Kuszko Eugeniusz, pełnomocnik ministra O. N. do spraw wychowania fizycznego i pw, który na terenie obozu zatrzymał się przez kilka dni. Gen. Kuszko inspekcjonował pracę wyszkoleniową oraz wygłosił szereg wykładów i prelekcyj na tematy aktualne z zakresu nauk społecznych, brał również udział w życiu kulturalnym obozu.

Wizytowali również obóz gen. bryg., dr Gilewicz Zygmunt, przewodniczący Państwowej Rady WF i PW ponadto, naczelnik Wydziału WF PUWF i PW ob. Nawrocki Zygmunt, który wygłosił szereg pogadanek na tematy kulturalno-oświatowe oraz szef Wydziału Propagandy PUWF i PW mjr Brzezicki Arkady. Obecni byli w obozie prof. dr Szabuniewicz ze Studium WF UJ oraz prof. dr Poplewski Roman z AWF.

Stałymi gośćmi obozu byli artyści plastycy na czele z prof. Strynkiewiczem prezesem Zw. Zaw. Polsk. Art. Plastyków, dziekanem katedry rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, prof. Rafałowskim, art. mal. Grunwaldem, Burke i Wildenem. Artyści zostali zaproszeni na czas trwania obozu w celu przyjrzenia się z bliska pracy sportowej we wszystkich jej przejawach i formach. Kontakt świata artystycznego ze sportowcami i wychowawcami fizycznymi w czasie ich pracy jest godny podkreślenia z wielu względów, a przede wszystkim dlatego, że była to pierwsza próba tego rodzaju, a następnie i z tego powodu, że stoimy przed Olimpiadą, na której nie możemy w dziale sztuki wypaść niekorzystnie.

PODSUMOWANIE WYNIKÓW, WNIOSKI NA PRZYSZŁOŚĆ.

Na wniosek płk. Górnego, po zakończeniu obozu kadra instruktorska wszystkich Uczelni WF pozostała na terenie obozu dla omówienia osiągnięć, braków i niedomagań, jakie wynikły w ciągu trwania pracy wyszkoleniowej w obozie oraz dla omówienia planów pracy na następnych obozach międzyuczelnianych. Wnioski stawiane na konferencji przez instruktorów wybiegały daleko w planowaniu naprzód, ocena pracy dotychczasowej była krytyczna, rzeczowa i trafna, dyskusje zaś były nacechowane głębokim znawstwem zagadnień kształcenia wychowawców fizycznych oraz troską w stosowaniu najlepszych wzorów sztuki instruktorskiej w zakresie ich szkolenia. Apelowano do dyr. AWF, by w konsekwencji dobrych rezultatów na obozie letnim, wyjednał w PUWF i PW zgodę na zorganizowanie międzyuczelnianego obozu zimowego — narciarskiego. Dla lepszego współdziałania oraz w celu pogłębienia wiedzy i doświadczeń w zakresie swego zawodu postanowiono jednogłośnie utworzyć Międzyuczelniane Koło Instruktorów Wyższych Uczelni Wychowania Fizycznego, z siedzibą na rok 1947/48 w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.



FRAGMENT ZŁOCIŃCA — WIDOK Z LOTU PTAKA.

ARKADY BRZEZICKI

W ODPOWIEDZI BOHATEROM „BŁĘKITNEGO INKAUSTU"

„Fizyczna strona człowieka jest podstawą jego umysłowości".
JĘDRZEJ ŚNIADECKI

W jednym z numerów (1947 Nr 3) miesięcznika „Problemy", na stronie 212 znalazł się artykuł zatytułowany: „W zdrowym ciele neurastenii wiele".

Dla autora artykułu przysłowie „w zdrowym ciele zdrowy duch" straciło na aktualności. „Skończyły się — powiada — piękne dni bohaterów spod znaku „Wojującej Pięści", którzy powołując się na tę nieszczęsną mądrość starożytnych, zawartą w jednym z najbardziej niefortunnych przysłów, uzurpowali sobie — o jakże niesłusznie — prawo do doskonałości duchowej". W dalszym ciągu artykułu autor zapowiada tryumf — i to już od dziś — bohaterów „Błękitnego Inkaustu".

Nieujawniony autor, opierając się na sprawozdaniu amerykańskiego Departamentu Zdrowia, które według jego słów powiada, że osiem milionów zdrowych fizycznie „boksersko uświadomionych", w „footballu błogosławionych", samochodami Lincolna, pociągami Santa-Fe i helikopterami transportowanych itp. — cierpi na neurastenię i gorsze jeszcze zaburzenia neuropatyczne.

Dla nas ani sprawozdanie Departamentu Zdrowia, ani komentarze autora nie są żadną rewelacją. Grubo wcześniej bowiem już wiedzieliśmy z prac wybitnego filozofa i przyrodnika Carella jak wygląda zdrowotność obywateli USA. Wiedzieliśmy, że w niektórych stanach Ameryki Północnej liczba wariatów przebywających w zakładach, przewyższa liczbę wszystkich innych chorych razem wziętych i że obok obłąkania zaznacza się stały wzrost niezrównoważonych nerwowo.

Gdzie tkwią powody tego stanu rzeczy?

Carell widzi je przede wszystkim w przekształceniu środowiska, które dokonało się bez znajomości naszej natury, „Środowisko — powiada Carell — stworzone przez naszą inteligencję i nasze wynalazki nie jest dostosowane do naszych rozmiarów, ani do naszego kształtu. Nie pasuje do nas. Czujemy się w nim nieszczęśliwi. Wyrodniejemy w nim i moralnie, i umysłowo. Grupy te właśnie i narody, w których cywilizacja przemysłowa osiągnęła punkt szczytowy, słabną najbardziej".

Amerykę charakteryzuje tempo, ustawiczny pośpiech, skrajne zmechanizowanie całego życia, przyrządzanie chemiczne pokarmów, nastawienie całego życia na wyciąganie jak największych zy-

sków, a przy tym pogoń za wygodą jak najszerzej pojęta, a wkraczającą również w dziedzinę moralności.

Miasta złożone z domów — gigantów, z ulic ciemnych, pełnych powietrza skażonego przez dym, kurz, wyziewy benzyny i jej spalin, a następnie nieustanny hałas samochodów ciężarowych, tramwajów, przepełnionych wielką ciżbą ludzką — wszystko to wywiera ustawiczny i zgubny wpływ przede wszystkim na system nerwowy człowieka.

W takim środowisku sport, zwrot do natury, pól i lasów, jezior i gór, jedynie może zapobiec skutkom degenerującym naturę ludzką, o tym wiedzą nie tylko higieniści, lekarze i teoretycy wychowania fizycznego, ale i wielkie amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe. Wiemy o tym dobrze, że kapitał nie lubi ryzyka, jest przezornie przewidujący i nastawiony na zysk. Otóż wielkie towarzystwa ubezpieczeniowe w Ameryce od dawna gromadziły dane statystyczne dotyczące chorób, nieszczęśliwych wypadków i zgonów we wszystkich środowiskach. Wnioski „businessmanów" musiały być ciekawe, a dla niektórych wręcz nieoczekiwane. Towarzystwa te zaczęły łożyć wielkie kapitały na budowę boisk, pływalń, sal gimnastycznych, zaczęły propagować „campingi" i „weekendy". Zaczęły powstawać, popierane mocno przez fabrykantów, boiska sportowe przy fabrykach, a na dachach biur nawet korty tenisowe.

Powróćmy jednak do artykułu.

Problem: bohater „Błękitnego Inkaustu" czy bohater „Wojującej Pięści"? — mózg czy mięśnie? dla nas nie istnieje.

Przyjęliśmy ideał helleńskiego wychowania k a l o k a g a t h i a — ideał harmonijnego rozwoju człowieka.



Problem: bohater „Błękitnego Inkaustu" czy bohater „Wojującej Pięści"? — mózg czy mięśnie? — dla nas nie istnieje



Przyjęliśmy ideał helleńskiego wychowania kalokagathia — ideał harmonijnego rozwoju człowieka

Z UCZELNI, TOWARZYSTW i ZJAZDÓW

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI POWOJENNEJ STUDIUM WYCH. FIZ. U P

Rok akad. 1945 (1944/45)

Początek działalności powojennej Studium przypada na koniec lutego 1945 r., a więc nieomal bezpośrednio po opuszczeniu miasta przez okupantów. Niemało trudności sprawiało zabezpieczenie i zwiezienie usuniętego przez Niemców sprzętu do Puszczykówka.

Do czasu powrotu nieobecnego jeszcze dyrektora Studium prof. dra Eugeniusza Piaseckiego mianuje Rektor UP kuratorem Studium prof. dra Stefana Różyckiego. Tymczasowe kierownictwo naukowe i dydaktyczne powierza drowi E. Preislerowi, kierownictwo administracyjne mgr. M. Balcerowi, sprawy biblioteki obejmuje mgr. E. Jankowska, sekretariat W. Skoczyńska, obowiązki laboranta M. Wojtkowiak, woźnego St. Czerwiński. Po przeprowadzeniu wstępnych prac organizacyjnych, skompletowaniu grona wykładowców i instruktorów, ogłoszono wpisy do Studium WF.

Już 15 kwietnia 1945 r. uruchomiono wykłady i ćwiczenia kursu pełnego i uproszczonego wychowania fizycznego, kursu medycyny szkolnej i sportowej oraz wychowania fizycznego młodzieży akademickiej. Rozpoczęcie pracy poprzedziła uroczysta inauguracja przy licznym udziale wykładających, instruktorów, słuchaczy Studium W. F., medycyny oraz gości i sympatyków. Zebranie zagaił kurator prof. dr Różycki. Referaty wygłosili: dr E. Preisler pt.: „Istota wychowania fizycznego i potrzeba jego upowszechnienia", mgr. Balcer: „Organizacja studiów wychowania fizycznego na tle aktualnych potrzeb".

W drugiej połowie czerwca 1945 r. wraca na stanowisko dyrektora prof. dr. Eugeniusz Piasecki, wznawiając m. in. działalność Komisji Senackiej dla spraw wychowania fizycznego młodzieży akademickiej. Przewodniczącym Komisji zostaje prof. dr Karol Jonscher, członkami: prof. dr Dobrowolski, prof. dr Gałecki, prof. dr Piasecki.

Wykłady i ćwiczenia kursu pełnego, medycyny szkolnej i sportowej oraz ćwiczenia ogółu młodzieży akademickiej odbywają się bez przerwy w miesiącach letnich (lipiec i sierpień) i kończą się we wrześniu W ten sposób rok akademicki 1945 trwał około 6 miesięcy.

Posiedzeń proseminaryjnych i seminaryjnych w roku sprawozdawczym odbyło się 6 przy ogólnej frekwencji 12 osób (II i III rok). Wygłoszono szereg referatów, koreferatów i komunikatów z literatury polskiej i obcej.

Dyplomy magistrów w roku akad. 1944/45 uzyskali: **Wiluszówna Helena** za pracę pt.: „Zabawy i gry ruchowe młodzieży w czasie okupacji na terenie miasta Poznania", **Hoffman Karol:** „Wpływ współzawodnictwa na wyniki biegów krótkich w zależności od typów rasowych". **Schmit Paweł:** „Właściwości psychiczne lekkoatletów".

Rok akademicki 1945/46

Nowy rok akad. 1945/46 rozpoczęto 1 listopada 1945 roku. Obok poprzednich kursów uruchamia się w tym roku roczny kurs WF, Studium Przyspieszone, zorganizowany za aprobatą Ministerstwa Oświaty. Program studiów pełnych rozszerzono o nowy przedmiot: higienę pracy, mając na oku przystosowanie absolwentów Studium również do pracy w dziedzinie wychowania fizycznego wśród robotników fabrycznych. W obrębie Pracowni Studium rozszerzono znacznie Poradnię Sportowo - Lekarską, udostępniając ją członkom AZS. Przy Poradni uruchomiono stację elektrokardiograficzną i pracownię przemiany podstawowej.

W tymże roku dyrektor Studium wchodzi w skład Komitetu Organizacyjnego Państwowej Rady Naukowej WF i PW w Warszawie, uczestniczy w Walnym Zebraniu Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego w Krakowie (31. V. 1945). Międzynarodowa Federacja Gimnastyki Linga udziela mu odznaczenia za wieloletnią pracę w zakresie szwedzkiej gimnastyki. W grudniu delegat Studium dr. E. Preisler bierze udział w konferencji zorganizowanej przez Ministerstwo Zdrowia w sprawie kształcenia lekarzy sportowych.

Pod koniec II trymestru przy udziale Studium WF odbyła się dwudniowa konferencja rejonowa wychowawców fizycznych Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Na posiedzeniu wygłoszono następujące referaty mgr. M. Balcer: „Gry drobne jako przygotowanie do gier drużynowych“, mgr. E. Jankowska: „Sporty wodne“, mgr. A. Rozmiarek: „Koła szkolne Ligi Morskiej a program wychowania fizycznego w szkołach“, mgr. K. Hoffman: „Sprawy organizacyjne nauczycieli wychowania fizycznego“, mgr. J. Kowalski: „Międzyszkolne kluby sportowe“. Zademonstrowano szereg lekcyj prowadzonych różnymi metodami oraz lekcję pokazową studentek Studium WF (prowadziła instr. Z. Nożyńska).

W III trymestrze Studium bierze udział w wiosennym święcie sportowym zorganizowanym przez Miejski Komitet WF. Gimnastykę studentek Studium przy muzyce prowadzi instr. Z. Nożyńska, pokaz zaprawy lekkoatletycznej studentów — mgr. K. Hoffman. Posiedzeń proseminaryjnych i seminaryjnych odbyło się 24 przy ogólnej frekwencji 30 osób. Wygłoszono 90 referatów i koreferatów i komunikatów z literatury polskiej i obcej.

Obok akcji szkoleniowej prowadzi Studium podobnie jak w roku ubiegłym obowiązkowe ćwiczenia dla ogółu młodzieży akademickiej (wydziały: lek., mat.-przyr., humanistyczny), wprowadzając nadto ćwiczenia nieobowiązkowe dla słuchaczy innych wydziałów. Całością wychowania fizycznego młodzieży akademickiej kieruje osobny referat przy Studium, współdziałający z Senacką Komisją dla spraw w. f. młodzieży akademickiej. W ramach tych ćwiczeń organizuje Studium I Międzywydziałowe Mistrzostwa Sportowe studentów i studentek o nagrodę przechodnią Uniwersytetu Poznańskiego (statua zwycięstwa odznaczona na konkursie Państw. Inst. Sztuk Plast.).

W Mistrzostwach wzięło udział 150 zawodników: słuchaczy i słuchaczek wydziałów: lekarskiego, rolniczo — leśnego, prawno — ekonomicznego oraz mat. przyrodniczego.

W miesiącach zimowych zorganizowano kurs łyżwiarski w Poznaniu z frekwencją 28 osób, kurs narciarski w Karpaczu z udziałem 47 osób. W lipcu odbył się obóz sportów wodnych w Wągrówcu z udziałem 46 osób.

Dyplomy magistrów zdobyli: **Litwinówna Mieczysława** za pracę pt.: „Zamiłowanie do gimnastyki, gier, zabaw, sportów u młodziezy w gimnazjach koedukcyjnych“, **Machinko Zygmunt:** „Typy konstytucyjne a sprawność fizyczna“, **Skrobiszewska Irena:** „Alkoholizm wśród młodzieży szkolnej w Lublinie, Hrubieszowie i we Włodzimierzu“, **Jasiewicz Adam:** „Rozwój fizyczny młodzieży powojennej w Gimnazjum im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu“, **Kołodziejczyk Albin:** „Rozwój fizyczny młodzieży męskiej Państw. Gimnazjum i Liceum w Ostrowie Wielkopolskim“, **Ziemacka Halina:** „Różnice między rozwojem fizycznym młodzieży wsi i miast w zależności od warunków obu środowisk“.

Rok akademicki 1946/47

W roku sprawozdawczym, w grudniu, obchodzono uroczyście 50-lecie doktoratu prof. dr E. Piaseckiego. Uroczystość miała charakter ściśle wewnętrzny i odbyła się w połączeniu z opłatkiem Koła Wychowawców Fizycznych przy Studium WF. W programie uroczystości wygłosił przemówienie prezes Koła WF stud. II roku Wł. Hubicki. Obszerny referat dotyczący działalności jubilata wygłosił dr E. Preisler, fragmenty działalności harcerskiej przedstawił dr T. Strumiłło. Uroczyste wręczenie dyplomu doktorskiego przeniesiono na czerwiec 1947 r. Nadesłany z Uniwersytetu Jagiellońskiego dyplom doktorski 50-ciolecia wręczył jubilatowi Rektor UP przy udziale bliskiego grona współpracowników profesora. Niestety nieubłagana śmierć wyrwała kilka tygodni później (17. VII. 1947) z naszego grona prof. E. Piaseckiego, nieodżałowanego założyciela i długoletniego dyrektora Studium. Osobie Zmarłego poświęci Studium osobne wspomnienie pośmiertne.

W programie zajęć uległ zwiększeniu wymiar godzin przeznaczonych na lekką atletykę i gry. Obok normalnych kursów uruchomiono ponownie drugi z rzędu Roczny Kurs WF (Studium Przyspieszone) na podobnych warunkach jak w roku ubiegłym.

II trymester zakończono uroczystym pokazem pracy zimowej przy udziale przedstawicieli Woj. Urzędu WF, Zarządu Miejskiego, Kuratorium, nauczycieli w. f. oraz licznej młodzieży akademickiej. Uroczystość zagaił prof. dr E. Piasecki, przypominając dzieje powstania Studium. Mgr H. Ziemacka wygłosiła z kolei obszerny referat pt.: „Studium Wychowania Fizycznego UP w profilu powojennym". Dalszą część programu wypełniły pokazy ćwiczeń: gimnastyki studentek (instr. Nożyńska, instr. Pigoniówna) i studentów (mgr. Rozmiarek), gimnastyki estetycznej (Z. Nożyńska), szermierki (fechtm. St. Zagacki), walki wręcz i tańców narodowych (mgr. Ł. Lange). Pod koniec uroczystości odbyło się dyskusyjne omówienie ćwiczeń.

Posiedzeń proseminaryjnych i seminaryjnych odbyło się 30 przy ogólnej frekwencji 52 osób na każdym posiedzeniu. Wygłoszono 120 referatów, koreferatów i komunikatów z literatury polskiej i obcej. Zainicjowano również miesięczne posiedzenia naukowe lektorów i asystentów Studium WF. Wygłoszono i przedyskutowano szereg referatów, które ukażą się w druku.

W zimie odbyły się 2 kursy narciarskie. Jeden zorganizowany przez Koło Wych. Fiz. St. WF przy współudziale Studium w Karpaczu z udziałem 30 osób oraz drugi kurs w ramach akcji zimowej Państw. Urzędu WF i PW w Jeleniej Skale z frekwencją 73 osób, oraz kurs łyżwiarski w Poznaniu z udziałem 50 osób. Obóz letni odbył się w bież. roku akad. w Złocińcu w ramach akcji letniej Państw. Urzędu WF i PW z udziałem 80 słuchaczy (czek).

Pod koniec roku akad. zorganizowano z kolei II Międzywydziałowe Mistrzostwa Sportowe studentów i studentek UP, które objęły szeroki zakres współzawodnictwa w grach, lekkiej atletyce i pływaniu. Dzień Mistrzostw był w Uniwersytecie wolny od wykładów i ćwiczeń. Mistrzostwa zaszczycił swą obecnością Rektor UP, wręczając nagrodę przechodnią zwycięskiemu zespołowi oraz liczne dyplomy i nagrody indywidualne zawodnikom. W Mistrzostwach wzięło udział 150 zawodników, studentów i studentek wydziałów: lekarskiego, rolniczo-leśnego, prawno-ekonomicznego, humanistycznego i mat.-przyrodniczego.

Statystyka słuchaczy Studium WF UP w latach sprawozdawczych przedstawia się następująco:

Rok akademicki	Kurs pełny	Kurs przysp.	Med. szk. i sport.	WF. Ml. Ak.
1945	47 osób	—	31 osób	300 osób
1945/46	51 „	31 osób	36 „	630 „
1946/47	79 „	38 „	45 „	1039 „

MGR H. ZIEMACKA

ZE STOWARZYSZENIA LEKARZY SPORTOWYCH

W początku 1947 r. zostało ponownie powołane do życia Stowarzyszenie Lekarzy Sportowych.

Stowarzyszenie to powstało w r. 1936 i w ciągu 3 lat działalności przedwojennej zdobyło sobie prawo obywatelstwa.

Wojna i hitlerowska okupacja przetrzebiły poważnie szeregi członków, a samo Stowarzyszenie rozbiły. Trzeba było je ponownie montować, tworzyć z niczego.

Celem Stowarzyszenia jest zrzeszenie lekarzy sportowych oraz lekarzy pracujących na terenie wychowania fizycznego, doskonalenie i zwiększenie kadr lekarzy sportowych, współpraca w opiece lekarskiej nad wychowaniem fizycznym i sportem w porozumieniu z władzami sportowymi na terenie Kraju itd. (§ 6 Statutu) chodzi bowiem o udział świata lekarskiego w pracach nad upowszechnieniem wychowania fizycznego i oparcia go na zdrowych zasadach.

Stowarzyszenie, którego Zarząd Główny mieści się w Warszawie (ul. Bagatela 10) rok bieżący poświęciło na rozrost w terenie przez zdobywanie członków, organizację kół okręgowych i szkolenie kadr lekarzy sportowych.

Jak wynika z danych oficjalnych powszechny obowiązek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego ma objąć w ciągu najbliższych 3 lat ok. 6 milionów obywateli. W kierunku zrealizowania tego zamierzenia idą prace Państwowego Urzędu WF i PW przez budowę terenów i urządzeń dla wychowania fizycznego i sportu, przez szkolenie instruktorów, przez przygotowanie produkcji sprzętu. W tym kierunku idą i prace Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, aby zorganizować lekarzy i dać im odpowiednie podstawy naukowe do przeprowadzenia opieki lekarskiej nad wychowaniem fizycznym i poradnictwa sportowo — lekarskiego, albowiem jest to dziedzina wiedzy lekarskiej przeważnie obca ogółowi lekarzy.

Toteż w szeregi Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych winni masowo wstępować lekarze interesujący się zagadnieniami wychowania fizycznego i sportu, lekarze uprawiający wychowanie fizyczne, lekarze szkolni i inni. Ten rozrost Stowarzyszenia pozwoli mu na szybką realizację jego zamierzeń.

DR MAJKOWSKI

PIERWSZY PO WOJNIE ZJAZD ABSOLWENTÓW CIWF i AWF W WARSZAWIE

W dniach 27 i 28 września odbył się w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach I po wojnie Zjazd Absolwentów CIWF i AWF. Na Zjazd przybyło nadspodziewanie dużo absolwentek i absolwentów (ponad dwieście osób), którzy w latach 1931 — 1939 ukończyli studia. Oprócz tego na Zjazd przybyło też szereg osób spośród absolwentów dawnego PIWF i Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu oraz absolwentów wojskowych kursów CIWF i AWF.

Zjazd zaszczycił swą obecnością owacyjnie witany przez swych byłych wychowanków długoletni dyrektor CIWF, obecny przewodniczący Państw. Rady WF i PW — gen. dr Zygmunt Gilewicz. Prócz tego dawne kadry CIWF i AWF reprezentowane były przez: b. wykładowcę a obecnego dyrektora PUWF i PW inż. T. Kuchara, b. naczelnego lekarza CIWF, dr Jaworskiego, b .administratora CIWF — płk. Stokłoińskiego, oraz kier. pracowni roentgenologicznej — dr Czarnocką-Karpińską.

Obrady Zjazdu zagaił jego inicjator, obecny dyrektor Akademii a były jej wychowanek — płk. Stanisław Górny, wzywając na wstępie zebranych do uczczenia minutową ciszą pamięci licznych b. wykładowców i absolwentów, którzy oddali ofiarnie swe życie w walce o wolność, bijąc się w pierwszych szeregach na wszystkich frontach świata, w konspiracji, partyzantce i w powstaniu warszawskim.

Dalej wygłosili przemówienia: gen. dr Gilewicz oraz dyrektor Tad. Kuchar. Przewodniczącym Zjazdu wybrano kol. Zygmunta Nawrockiego, który wygłosił ciekawy referat na temat celów i zadań oraz planu pracy organizującego się Koła Absolwentów CIWF i AWF. Treścią następnego referatu, wygłoszonego przez kol. płk. Górnego, była struktura organizacyjna oraz program szkolenia w obecnej Akademii WF.

Dyskusja nad referatami wypełniła resztę pierwszego dnia obrad. Popołudnie tegoż dnia poświęcili uczestnicy Zjazdu na pracę przy odbudowie Akademii.

W drugim dniu obrad przedyskutowano i zatwierdzono projekt statutu Koła Absolwentów, opracowany przez kol. mjr. Janusza Iwaszkiewicza. Zgodnie z uchwalonym statutem postanowiono przyjąć na członków Koła oprócz absolwentów CIWF i AWF również absolwentów dawnej Centr. Wojsk. Szk. Gimn. i Sp. w Poznaniu oraz absolwentów dawnego PIWF, wychodząc z założenia, że CIWF powstał właściwie z połączenia i przeorganizowania obu wyżej wymienionych uczelni. Oprócz tego do Koła postanowiono przyjąć też absolwentów wszelkich zamkniętych, co najmniej jednorocznych, kursów CIWF i AWF — zarówno cywilnych jak wojskowych.

W wyniku przeprowadzonych wyborów Zarząd nowopowstałego Koła Absolwentów ukonstytuował się następująco:

prezes	— kol. Markiewicz Kazimierz
wiceprezes	— kol. Milicerowa Halina
sekretarz	— kol. Borejsza Czesław
skarbnik	— kol. Roszko Roman
członkowie Zarządu:	— kol. mjr. Brzezicki Arkady
	— kol. nacz. Denisiuk Ludwik
	— kol. red. Miller Antoni
czł. zastępcy:	— kol. Kosman Edmund. kol. dyr. Nonas Andrzej
Komisja rewizyjna:	— kol. kol. mjr Iwaszkiewicz Janusz, Łabno Jan, Lisiewiczowa Szczęsna
Sąd koleżeński:	— kol. kol. Maciukiewicz Kazimierz, Pietraszkiewicz Wacław, Rozwadowska Halina.

W dalszym ciągu obrad przyjęto na członków Koła obecnych absolwentów jednorocznego kursu AWF.

W wolnych wnioskach uchwalono między innymi ufundowanie tablicy pamiątkowej ku czci poległych na wojnie koleżanek i kolegów i wmurowanie jej w czasie następnego Zjazdu w gmachu Akademii. Następnie odczytane zostały liczne depesze od b. wykładowców i absolwentów Akademii. Min. nadeszła też niezwykle serdeczna depesza z Belgradu od absolwentów Akademii — Jugosłowian, którzy obecnie zajmują najwyższe stanowiska w ruchu sportowym demokratycznej Jugosławii.

Na zakończenie Zjazdu wysłano okolicznościowe depesze do Prezydenta Rzeczypospolitej, Premiera Rządu, Ministra Obrony Narodowej, Generała Spychalskiego oraz Ministra Oświaty.

KOŁO INSTRUKTORÓW WYŻSZYCH UCZELNI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

W Złocińcu, w czasie trwania obozu wyszkoleniowego wyższych uczelni wychowania fizycznego, zostało utworzone Koło Instruktorów tych uczelni. Przewodniczącym Koła wybrano mjr. Skierczyńskiego Marka, sekretarzem mgr. Bielczyka Zygmunta oraz jako członków Zarządu Koła po jednym przedstawicielu z każdej Wyższej Uczelni WF a mianowicie: mgr. Balcera Mieczysława ze Studium WF UP, mgr. Burgielską Marię ze Studium WF UJ oraz mgr. Baja Kazimierza ze Studium WF Uniwersytetu Wrocławskiego. Opiekunem Koła został dyr. AWF płk. Górny Stanisław.

REGULAMIN KOŁA INSTRUKTORÓW WYŻSZYCH UCZELNI W. F.

1. Koło nosi nazwę: Koło Instruktorów Wyższych Uczelni WF.
2. Siedzibą Koła na rok akademicki 1947/48 jest Warszawa — Bielany, Akademia Wychowania Fizycznego.
3. Członkiem Koła może być każdy instruktor (ka) i wykładowca Wyższej Uczelni WF. Składka miesięczna wynosi 100 zł.
4. Władze Koła stanowi Zarząd wybrany przez grono instruktorów (rek) reprezentujących Wyższe Uczelnie WF., a to AWF, Studium WF UP, Studium WF UJ oraz Studium WF Uniwersytetu Wrocławskiego.

   Zarząd składa się z 5 członków: przewodniczącego Koła, sekretarza i 3 członków Zarządu.

   Przewodniczący Koła i sekretarz są przedstawicielami jednej Uczelni następnych 3 członków reprezentuje pozostałe Uczelnie. Opiekunem koła jest dyr. Uczelni, przy której znajduje się siedziba Koła.

5. Cele i zadania Koła:
   a) Wymiana doświadczeń z zakresu wiedzy praktycznej i teoretycznej wychowania fizycznego.
   b) Unifikacja metod szkolenia i planów pracy.
   c) Dokształcanie fachowe.
   d) Kontakt z zagranicą.
   e) Wydawanie „Biuletynu fachowego".
6. Sposób działania:
   a) Koło organizuje swoją pracę przez tworzenie sekcyj zależnie od potrzeb.
   b) Zarząd Koła musi się zebrać co najmniej raz w miesiącu celem koordynowania pracy.
7. Niniejszy regulamin jest tymczasowy i obowiązuje do czasu przekształcenia się Koła w jednostkę prawną.

PROGRAM RAMOWY PRAC KOŁA NA ROK 1947.

1. Nawiązanie kontaktu z PUWF i PW oraz Ministerstwem Oświaty.
2. Zorganizowanie kursów unifikacyjnych dla członków Koła w zakresie tańców narodowych, ćwiczeń terenowych i narciarstwa. W czasie kursów unifikacyjnych rozpatrywać i uzgadniać prace kulturalno-rozrywkowe.
3. Wziąć udział w pracach organizacyjnych i przygotowawczych związanych z udziałem Polski na zlocie w Pradze w r. 1948.
4. Nawiązać kontakt ze Stowarzyszeniem Wychowawców Fizycznych w razie jego utworzenia.

Zawiązanie Koła Instruktorów Wyższych Uczelni Wychowania Fizycznego jest widomym znakiem konieczności współpracy wszystkich Wyższych Uczelni WF. w dziele szkolenia nowych fachowych zastępów instruktorskich dla dźwignięcia tężyzny fizycznej narodu.

KOMUNIKAT ZARZĄDU KOŁA ABSOLWENTÓW AWF NR 1

1. Podaje się do wiadomości kolegów, że wszelkie komunikaty Koła Absolwentów AWF ukazywać się będą stale w miesięczniku „Wychowanie Fizyczne“.

2. Do niniejszego numeru „Wychowania Fizycznego“ dołącza się deklarację przystąpienia do Koła. Deklarację po dokładnym wypełnieniu należy przesłać na adres Koła, Warszawa, ul. Marymoncka 90, Akademia Wychowania Fizycznego.

3. Przypomina się kolegom, że w myśl uchwalonego na Zjeździe Absolwentów w dn. 27 — 28 września b. r. Statutu Koła, wpisowe do Koła wynosi zł 200 oraz półroczna składka członkowska zł 300. Wpisowe wraz ze składką członkowską za bieżące półrocze winny być przekazane do Zarządu Koła wraz z deklaracją przystąpienia do Koła.

4. Wzywa sie kolegów do zaprenumerowania miesięcznika „Wychowanie Fizyczne“. Dla członków Koła przewidziana jest specjalna zniżka w prenumeracie.

ZARZĄD
KOŁA ABSOLWENTÓW
AWF

KRONIKA SPORTOWA

Tegoroczny sezon sportowy — trzeci po wojnie — acz jeszcze skromniutki i biedny, wykazał jednak dalszy poważny postęp naszego sportu wyczynowego; zarówno pod względem liczby rozegranych imprez krajowych i zagranicznych, jak też pod względem ich ciężaru gatunkowego i — osiągniętych wyników.

Państwowa reprezentacja piłkarska po kilku dotkliwych porażkach w stosunku do zagranicy i jednej w stosunku do ad hoc skleconej reprezentacji Warszawy — zdobyła się wreszcie na piękny zryw i po zaszczytnym wyniku ze Szwecją odniosła wysokie zwycięstwo nad Finlandią. Winę wszystkich poprzednich niepowodzeń przypisywano kapitanowi sportowemu PZPN. Ustąpił. I od razu przychodzi poprawa, ba — sukcesy. Wyciągnięcie stąd wniosków wydaje się łatwe. W rzeczywistości jednak sprawa nie przedstawia się tak prosto. Rola kapitana sportowego w jakimkolwiek dziale sportu, to rola trudna, odpowiedzialna i niewdzięczna. Szczególnie, gdy zaczynamy wszystko na nowo, po wielu latach bezczynności, kiedy w najogólniejszych nawet zarysach trudno określić choćby trzon drużyny i wyszukiwać trzeba wśród nieznanej nikomu masy ewentualnych kandydatów. Nasz kapitan sportowy klecił, łatał, zmieniał i ściągał na swą skołataną głowę coraz nowe gromy. Dziś mamy „trzon" drużyny, znamy w przybliżeniu rezerwy. Nie mamy za to kapitana sportowego. Murzyn zrobił swoje — murzyn odszedł... Ale bądźmy sprawiedliwi — jeśli piłkarze odnieśli już pewne sukcesy, jeśli odnosić je będą w przyszłości, to duża zasługa należy się nie tylko im samym, nie tylko temu, kto prowadzić ich będzie do boju dziś i jutro, ale również, a może przede wszystkim — temu, kto w najtrudniejszych okolicznościach mobilizował siły do czekających nas batalii...

Mamy już „Ligę", czy też nowocześnie — „klasę państwową". Wiele miesięcy trwające rozgrywki pokazały, że nikomu nie były potrzebne. Do „klasy państwowej" dostały się wszystkie te drużyny, które proponowane były „z nominacji", a pozostałe i tak byłyby weszły z rozgrywek A-klasowych (exemplum — Legia i Ruch). Pozostałe kluby, z wyjątkiem poniesienia ogromnych kosztów i poważnego nadszarpnięcia swych budżetów, nie odniosły żadnych więcej korzyści.

Sensację notujemy za to w rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Polski: wyeliminowano zeszłorocznego mistrza — Polonię, najpoważniejszy tegoroczny kandydat — Wisła — poniosła porażkę w pierwszym spotkaniu finałowym i dziś najpoważniejszą pretendentką do zaszczytnego tytułu jest drużyna, na którą najmniej liczono — Warta.

Sosnowiec przeżył również wielką sensację „piłkarską" — grubszą awanturę po meczu AKS — RKU. Takich sensacji oby było jak najmniej! Niestety wydaje się, że część naszej prasy sportowej jest innego zdania, mimo pozornego oburzenia, którego nie szczędzi na swych łamach. Te szumne, sensacyjne tytuły, to zacięcie dziennikarskie, z jakim zabrano się tu i ówdzie do

„rozmazywania" sprawy sosnowieckiej — były doprawdy godne lepszej sprawy. Część prasy sportowej ograniczyła się do taktownych, przepojonych prawdziwą troską o dobre imię polskiego sportu, wzmianek, inne pisma rozpędziły się i... wyrządziły sportowi niepowetowaną krzywdę. Podano wiadomości grubo przesadzone, wręcz nieprawdziwe, niesprawdzone, oparte na doniesieniach tak już słynnej w Polsce agencji „jpp". Po co tak na gorąco, w imię czego ten pośpiech i rozmach? W imię dobrych obyczajów i kultury? Nieprawda! Nie okłamujmy sami siebie — panowie — to tylko w imię — sensacji!... Czy tylko aby na tym polega społeczna rola prasy?

W istocie jednak, mimo że awantura sosnowiecka nie miała na szczęście tych rozmiarów, w jakich chcieli ją niektórzy widzieć — to jednak sprawa jest bardzo przykra. PZPN wyciągnął surowe konsekwencje, posypały się kary. I słusznie, kary ze wszechmiar się należały; ale na tym niestety sprawa się nie kończy. Wrogowie sportu dostali do ręki nową, groźną broń i na pewno posypią się na nasze głowy pociski najcięższego kalibru zarzutów. Że to wszystkiemu winien sport, że zdziczenie, demoralizacja i nic więcej...

Czy jednak takie zarzuty są słuszne? Najwyżej w połowie. Bo taką już jest nasza natura, że w wielkim zbiorowisku ludzkim, obojętne jakimi wspólnymi uczuciami złączonym, wystarcza lada iskra, by doprowadzić do eksplozji, w której pojedyńczy człowiek staje się tylko cząstką tłumu i zapomina o swej godności. Znamy wypadki z obrad parlamentarnych najbardziej kulturalnych krajów, gdzie czcigodni, siwogłowi mężowie stanu brali się za bary i ławki łamali... Jeśli to samo dzieje się na boisku sportowym, przyczyn i głównej winy szukać należy w tym niezwykłym zjawisku socjologicznym, jakim jest tłum i w ogólnym obniżeniu kultury i zaniku godności ludzkiej, które sprowadził nie sport — a wojna. Nie usiłuję twierdzić, że na naszych boiskach i trybunach dzieje się dobrze. Bynajmniej. Potrzeba wciąż jeszcze największego wysiłku w kierunku wychowania zawodnika i widza-gentlemana, potrzeba wciąż silnej ręki, by utrzymać niesfornych w karbach. Ale nie jest prawdą, że ci niesforni stają się takimi dopiero na boisku sportowym, że poza nim to baranki i gentlemani. Chcieć wmówić, że sport tu winę ponosi, a nie brak dobrego wychowania i powojenny upadek kultury — to tak, jak wmawiać w myśl recepty nieboszczyka Goebbelsa, że świat cały topił się przez sześć lat we krwi z powodu... Gdańska.

TO, CO NAS INTERESUJE SZCZEGÓLNIE

Z okazji przeciwgruźliczego zjazdu we Wrocławiu, prasa zamieściła szereg artykułów poświęconych tej strasznej chorobie. Szeroki ogół nie uświadamia sobie dostatecznie grozy tej choroby. W Polsce, według obliczeń dr. Beega, kierownika Wydziału Zdrowia w misji UNRRA, wynika, że około milion ludzi choruje na gruźlicę płuc, przy czym 250.000 stanowią osoby prątkujące, zaś około 100 tysięcy umiera rocznie na gruźlicę. Gruźlica jest wielką klęską i poważnie zagraża naszemu narodowi, toteż specjaliści biją na alarm, szukają nowych metod leczenia, a przede wszystkim domagają się ustawy przeciwgruźliczej. Walka z gruźlicą nie jest rzeczą łatwą. Niektórzy specjaliści są zdania, że aby wypowiedzieć gruźlicy skuteczną wojnę potrzeba na to 7,5 miliarda złotych i powiększenia kadr lekarzy o 10 tysięcy.

Mówiac o tym wszystkim należało by pomyśleć również o profilaktyce. Uświadomić sobie rolę, jaką w tym względzie odgrywa wychowanie fizyczne i sport, rolę powietrza i wody, rolę boisk, pól. lasów i gór, kolonii, obozów letnich i zimowych. O skuteczności naszych metod w zachowaniu zdrowia wiemy doskonale, ale czy wszyscy o tym wiedzą? Czy projektowany roczny budżet Państwowego Urzędu WF i PW na miliard dwieście tysiecy zł. jest rzeczywiście za duży, że należało go obcinać? Czy nie lepiej dać dziś na sport, niż jutro na walkę z gruźlicą, tym bardziej, że sport taniej kosztuje.

Raz po raz codzienna prasa poświęca również wiele miejsca alkoholizmowi. A więc przez pijaństwo obniża się wydajność pracy, mnożą się nieszczęśliwe wypadki, szerzy się nędza moralna i fizyczna. Zdarzają się również artykuły, które straszą (ale nie pijaków) takimi tytułami: „Rak u alkoholików występuje 3 razy częściej niż u niepijących". I tu także nasuwa się pytanie, jak walczyć z pijaństwem? Uświadomienie swoją drogą, straszenie również, ale czy nie skuteczniejsze są mądrze pomyślane świetlice, liczne boiska sportowe, niedzielne wycieczki podmiejskie i właściwie pojęte wczasy? Co do wczasów, stwierdzić należy, że w dalszym ciągu istnieje wiele nieporozumień. W ostatnim numerze „Twórczości" (zeszyt 9), w jednym z artykułów (str. 63), w rozdziale zatytułowanym „Wczasy" czytamy o kinie, radio, zbieraniu znaczków czy pudełek od zapałek. Co to ma wszystko wspólnego z wczasami? — nie wiem. A nasze radio? Otóż sam słyszałem pogadankę o wczasach, w której autorka kpiła z tego, który przyjeżdża na wczasy i „zamiast leżako-

wać, bierze plecak i włóczy się po górach" („marnuje ostatni gram tłuszczu" — dosłownie).

Kto wreszcie nasyci odpowiednią treścią W C Z A S Y ? — może KCZZ, może PUWF i PW, a może Akademia Wychowania Fizycznego przepracuje gruntownie i naukowo to zagadnienie? Kto to zrobi — obojętne, byle zrobił prędko i dobrze.

„Życie Warszawy" wystąpiło z interesującą ankietą: „Jak ułatwić zakładanie rodzin?" Postawiono szereg ważnych i mniej ważnych pytań. Odezwało się wielu ludzi. Odpowiedzi były różne. Godne uwagi były przede wszystkim te, za którymi przemawiało doświadczenie małżeńskie. Nie będziemy jednak analizowali ankiety, zwrócimy tylko uwagę na ważność problemu. Kwestia rodziny, potomstwa — przyrostu naturalnego, szczególnie po każdej wojnie, jest zagadnieniem o kapitalnym znaczeniu i winna interesować polityka i ekonomistę, nie mówiąc już o specjalistach — eugenikach. A o tych ostatnich jakoś cicho. Nic nie słyszymy o Polskim Towarzystwie Eugenicznym. Na tym odcinku, jak doniosła prasa, Francja ma szczególnie wiele kłopotów. Liczba małżeństw we Francji od 1936 r. do roku ubiegłego zmniejszyła się o połowę. Ogólna liczba ludności w roku 1946 wynosiła we Francji 40.5 miliona. W roku 1936 liczba ta sięgała prawie 42 miliony. W walce z depopulacją rząd francuski przygotowuje szereg ustaw. Czy ustawy rozwiążą sprawę? — zobaczymy. Tymczasem w Ameryce ustala się nowe rekordy. 12 rozwodów w ciągu 17 minut (rekord ten dzierży sędzia J. D. Miller). 16 rozwodów przeszła na własnej osobie pewna 27-letnia Amerykanka. W niektórych stanach, według oficjalnej statystyki „U. S. Biuro Census" rozwody sięgają 40% liczby małżeństw. Na szczęście dalecy jesteśmy od amerykańskiego standartu w tym zakresie, chociaż jak jest naprawdę — nie wiemy. Nowe nasze ustawodawstwo przewiduje rozwody i słusznie, gdyż niekiedy rozwód jest najmądrzejszym, a często jedynym rozwiązaniem sprawy. Chodzi tylko o to, aby i ta instytucja nie uległa degeneracji, ale nad tym czuwać już winno ustawodawstwo.

Również doniosłą rolę w tym względzie należy przypisać wychowaniu.

A. BRZEZICKI

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Sidorowicz Wacław. Maraton. Popularna Biblioteka PUWF i PW tomik 1 wyd. „Prasa Wojskowa".

Na pierwszy rzut oka niepozorna ta broszura, zawierająca zaledwie 63 str., w wyczerpujący sposób podaje drogocenne wskazówki dla tych fanatyków sportu lekkoatletycznego, którzy chcieliby wejść na drogę najżmudniejszego treningu sportowego.

Słusznie dr. Sidorowicz podkreśla, że maraton powinni uprawiać zawodnicy o dużym doświadczeniu nabytym w biegach na 5 i 10 km., tacy, którzy nie mogą po prostu wyzbyć się „nałogu biegania". Taka żywiołowa wprost chęć biegania, może się zrodzić u zawodników starszych, doświadczonych, mających poza sobą przebiegniętych tysiące km, przywykłych do twardych form życia.

Takich maratończyków ma Finlandia. Ten wielki naród sportowców jest uparty, wytrwały i cierpliwy. Oni najlepiej z narodów poznali istotę treningów. Oni nie znają treningu, jako pojęcia pracy wyłącznie fizycznej. U nich przez pojęcie treningu rozumie się zarówno pracę fizyczną, odżywianie, masaż, łaźnie, sen, wystrzeganie się alkoholu, w ogóle wszystkie te czynniki, które składają się na kulturę sportową danego narodu.

Dr. W. Sidorowicz podaje właśnie w swojej książeczce, bezcenne wskazówki, jak mają żyć i trenować sportowcy, a to jest ważniejsze niż dokładnie rozplanowane schematy treningu. Propagowanie bowiem tej wiedzy, musi stać się pożyteczne nie tylko z punktu widzenia ekonomii pracy sportowej, lecz może być również korzystne z punktu widzenia wydajności pracy zawodowej. Uważam, że nasz robotnik czy urzędnik, pracujący ciężko przy swoim warsztacie, powinien jak najszybciej zapoznać się z zasadami higieny życia sportowca i stosując je w swoim życiu prywatnym, na pewno podniesie swoją wydajność pracy zawodowej z korzyścią dla państwa.

Żywię nadzieję, że zarówno sprawa odżywiania naszych sportowców, jak też sprawa masażu i łaźni, znajdzie wkrótce głębsze i bardziej naukowe naświetlenie w jakiejś innej publikacji.

Na marginesie pozwolę sobie dorzucić kilka praktycznych uwag, które pominął dr. Sidorowicz w swojej broszurce. Do higieny osobistej należy dodać, że w razie niskiej temperatury zawodnicy szwedzcy nacierają się płynem o nast. składzie: camphora 50,0 tapo calinus venalis 40,0 spiritus concentratus 50,0 oleum olivqe 400,0.

Używany u nas przed wojną płyn jest obecnie nie do nabycia.

Buty „maratonki" są podobne do normalnych półbucików, o delikatniejszych wierzchach z dość grubą podeszwą i małym obcasikiem. Skóra podeszwowa mimo swojej grubości jest zupełnie elastyczna jak guma. Inż. Hron wyjaśnił mi w Czechach tajemnicę tej elastyczności podeszwy. Nowe „maratonki" należy włożyć na 3 miesiące do tranu. Po upływie tego czasu twarda skóra podeszwowa — po kilku treningach, nabiera elastyczności.

Na ogół książka Dr. Sidorowicza oparta o nowoczesne teorie treningu jest dużym osiągnięciem w naszej skromnej literaturze sportowej, pierwszy tomik „Popularnej Biblioteki PUWF i PW" jest dla wszystkich sportowców radosnym zwiastunem i zapowiedzią ukazania się dalszych tomików ze wszystkich dziedzin sportu.

A. Morończyk

*

Sidorowicz Wacław — Biegi średnie. Popularna Biblioteczka PUWF i PW, tomik 2, wyd. „Prasa Wojskowa".

Tuż za pierwszym, ukazał się drugi tomik Popularnej Biblioteczki Sportowej PUWF — znacznie oka-

zalszy od poprzedniego. „Biegi średnie“ — to już książeczka o 160 stronach druku, ilustrowana licznymi zdjęciami fotograficznymi. Jej poziom fachowy gwarantuje już sama osoba autora. Dr. Sidorowicz — dzisiaj wybitny lekarz sportowy — był przed kilkunastu laty jednym z najlepszych naszych średniodystansowców, znakomitym technikiem i taktykiem biegu. Dr. Sidorowicz poszczycić się może między innymi takim wyczynem, jak zwycięstwo przed 13 laty w biegu na 1 000 mtr. nad śp. Januszem Kusocińskim. Dlatego z kart książeczki przebija, obok głębokiej wiedzy lekarskiej — wielka rutyna i długoletnie doświadczenie zawodnicze autora.

Książeczka opiera się na najnowszych zdobyczach teoretycznych i praktycznych z dziedziny lekkoatletyki. Napisana jest stylem prostym, jasnym i dostępnym dla każdego i może stać się przewodnikiem, doradcą i przyjacielem każdego młodego sportowca, który zechce pójść śladami Kucharskiego, Gąssowskiego czy Soldana. Biegi średnie są tymi konkurencjami lekkoatletycznymi, które łączą w sobie wszystkie momenty, najbardziej przyciągające młodzież: szybkość, wytrzymałość i element bezpośredniej walki z przeciwnikiem. Z drugiej strony w mało której dyscyplinie sportowej tak bardzo potrzebna jest zawodnikowi, zwłaszcza młodemu, pieczołowita opieka naprawdę dobrego instruktora i lekarza. A nam tak bardzo dziś brakuje i jednych i drugich... Młodzież garnie się do sportu i albo kroczy po omacku albo korzysta ze „światłych“ rad domorosłych „fachowców“ i zamiast osiągnięcia korzyści i podniesienia formy zawodniczej — wyrządza sobie wiele szkody na zdrowiu.

Wielka wartość pracy dr. Sidorowicza polega na tym, że może ona zupełnie zastąpić i instruktora i lekarza, że może doprowadzić początkującego lekkoatletę, pozbawionego fachowej opieki, do naprawdę dużych wyników, byleby się dokładnie stosował do zawartych w niej wskazówek.

Drugą wielką wartość książeczki stanowi jej popularność, prosty język i przejrzysty układ, co czyni ją zrozumiałą dla wszystkich.

Dr. Sidorowicz nie pominął żadnego zagadnienia, które może interesować zawodnika - średniodystansowca. Obok szczegółowego omówienia poszczególnych konkurencji biegów średnich, techniki i stylu biegu — daje wskazówki, dotyczące zaprawy gimnastycznej, zaprawy zimowej, biegów na przełaj, zaprawy przed sezonem i w pełni sezonu, rozkłady treningów dla poszczególnych konkurencji, wskazówki dotyczące masażu, łaźni itp. Nie pomija też tak ważnych, a często pomijanych w podręcznikach sportowych lub lekko potraktowanych zagadnień jak — przetrenowanie, samokontrola, tryb życia zawodnika (używanie alkoholu i tytoniu, sen, odżywianie, pogodzenie treningu z pracą zawodową), higiena osobista itp. Nie trzeba podkreślać, że zagadnienia te opracowane są z głębokim znawstwem — autor jest przecież lekarzem sportowym.

Omawiając technikę i taktykę biegu słusznie podkreśla dr Sidorowicz doniosłą rolę i decydujące o sukcesie znaczenie, jakie odgrywa obok wysokiej formy zawodniczej — inteligencja biegacza. Niewątpliwie dobre taktycznie rozwiązanie biegu — to połowa sukcesu, niewątpliwie wśród zupełnie wyrównanej stawki średniodystansowców zwycięża najinteligentniejszy. Sprawy taktyki i inteligentnego a szybkiego myślenia w czasie biegu były u nas często bagatelizowane zarówno przez trenerów, jak i przez zawodników. Dobrze więc, że w książeczce przeznaczonej dla najszerszych mas młodych zawodników sprawa ta została odpowiednio uwypuklona.

Mam wątpliwości co do stanowiska dr Sidorowicza w sprawie oddechu. Autor zaleca w czasie biegu wdech tylko nosem, wydech przez nos i usta i motywuje to koniecznością ogrzania wdychanego powietrza do temperatury ciała, co zapewnić może jedynie wdech nosem. Autor obawia się, że zimne powietrze wdychane ustami dostaje się mało ogrzane do krtani, tchawicy i płuc i spowodować może wiele schorzeń dróg oddechowych aż do

zapalenia płuc włącznie. Nie jestem aż takim pesymistą. Przede wszystkim większość dużych wysiłków biegacza przypada w porze ciepłej; nie wierzę również, aby nawet zaprawa biegowa w zimie była aż tak niebezpieczna przy swobodnym oddychaniu ustami i nosem. Gdyby tak było, obserwowalibyśmy chyba nader liczne schorzenia dróg oddechowych u narciarzy, łyżwiarzy, hokeistów itp, co przecież nie tak często się zdarza. Ponieważ więc dr Sidorowicz sam podkreśla, że wskutek obrzmienia błony śluzowej i zgrubień muszli nosowej, występujących często u biegaczy, wdychanie nosem jest przy wzmożonych wysiłkach utrudnione, przeto sądzę, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby przychylić się do opinii wielu najlepszych fachowców zagranicznych (m. in. znakomitych niemieckich znawców lekkoatletyki — R. J. Hokego i dr O. Schmitha) zalecić raczej swobodne wdychanie przez nos i usta, co najwyżej przy wyjątkowo chłodnym powietrzu przez z lekka zaciśnięte zęby. Duże natomiast znaczenie ma dla początkującego zawodnika nauczenie się i przyzwyczajenie do pełnego, głębokiego wydechu w czasie biegu, co zapewnia całkowite usuniecie z płuc resztek zużytego powietrza, zawierającego tlenek węgla.

Dr Sidorowicz spotka się jeszcze być może z zarzutem, że niesłusznie zaliczył 400 m do biegów średnich. Ten wydłużony sprint leży na pograniczu czystego sprintu i dystansów średnich, biegany jest tak przez sprinterów, jak i przez średniodystansowców. I przez dr Sidorowicza potraktowany został jako dystans „pograniczny". Wydaje mi się, że jest to słuszne. W książeczce popularnej, przeznaczonej dla tych, którzy marzą dopiero o triumfach — bieg 400 m traktować należy raczej, jako dystans średni. Sprintem staje się ten bieg dopiero wtedy... gdy jest przebiegany w czasie około 50 sek. A takich między czytelnikami książeczki dr Sidorowicza będzie na razie niestety bardzo niewielu...

Ale wierzę w to, że swą wyjątkowo wartościową pracą autor przybliża nas niewątpliwie do tego ideału, kiedy 400 m stanie się w Polsce prawdziwym sprintem!...

Antoni T. Miller

*

Zbigniew Żółtowski: „Rodowód człowieka mądrego" — Problemy, Czerwiec — Lipiec 1947 r.

Autor z zacięciem dziennikarskim podjął próbę przedstawienia rodowodu człowieka, opartego na zdobyczach współczesnej paleontologii i genetyki.

Pochodzenie człowieka jest niezmiernie modnym tematem w popularno-naukowej literaturze powojennej. Niestety dotąd spotykaliśmy się w tej literaturze z krzyczącymi błędami naukowymi, które zakorzeniały mylny pogląd o pochodzeniu człowieka od małpy. Z radością więc znajdujemy w niedługim artykule „Problemów" prawdę naukową i stosunkowo niewiele błędów biologicznych. Artykuł Zbigniewa Żółtowskiego jest zresztą przeróbką dziennikarską pracy prof. Jana Mydlarskiego: „Mechanizm ewolucji w odniesieniu do filogenezy człowieka" — Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin — Polonia, Sectio C, 14. III. Co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości, gdyż przedstawienie rodowodu człowieka przez prof. Mydlarskiego jest jego własną i oryginalną koncepcją, a trudno sobie wyobrazić, aby autor artykułu wpadł na koncepcję identyczną. Szkoda zatem, że Zbigniew Żółtowski, korzystając tak szeroko z pracy prof. Mydlarskiego, ani razu nie wymienił jego nazwiska w swoim artykule. Szkoda tym większa, że to by podniosło ważkość czytanego artykułu. Nazwisko prof. Mydlarskiego, jako antropologa, jest w Polsce szeroko znane, natomiast o antropologu Żółtowskim dowiadujemy się dopiero z artykułu w „Problemach".

Trzeba przyznać, że autor miał trudne zadanie ze streszczeniem bardzo skondensowanej pracy, obejmującej 131 stron i nie tylko

streszczeniem, ale nadaniem jej dziennikarskiej lekkostrawności. Dlatego też ucierpiała jasność treści naukowej, która się gubi w dowcipnej formie dziennikarskiego ujęcia. Jeśli by komuś chodziło o poznanie dość skomplikowanego zagadnienia filogenezy człowieka, to powinien by przestudiować pracę oryginalną prof. Mydlarskiego, w której znajdzie prostą i jasną formę wykładu naukowego.

mgr. H. Milicerowa

*

Jan Mydlarski: „Mechanizm ewolucji w odniesieniu do filogenezy człowieka" — Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin — Polonia Sectio C. 14. III. 1947, Lublin 1946 — 47.

Prof. Dr Jan Mydlarski, profesor antropologii na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i dziekan tego Wydziału, uzyskał w roku 1947 nagrodę naukową miasta Lublina za pracę wyżej cytowaną.

Praca powyższa jest próbą syntetycznego ujęcia filogenezy człowieka. W konstruowaniu swojej koncepcji autor posługuje się wszystkimi znanymi w literaturze światowej faktami z zakresu paleontologii i wiąże je z prawami współczesnej wiedzy genetycznej. W odniesieniu do tego zagadnienia w literaturze światowej panuje dotąd chaos i praca prof. Mydlarskiego swoim oryginalnym ujęciem rodowodu człowieka, popartym logicznymi i jasnymi argumentami, zainteresuje wszystkich specjalistów. Dzięki temu, że pisana jest w zrozumiałej i łatwej formie, może być czytana z dużym pożytkiem nawet przez laików tego zagadnienia.

Na marginesie tej notatki należało by dodać, że nazwisko prof. Mydlarskiego jest dobrze znane czytelnikom przedwojennego „Wychowania Fizycznego", jako autora licznych artykułów zamieszczanych w tym czasopiśmie. Jako profesor biologii i antropologii w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie przez cały okres istnienia Akademii, przed wojną i obecnie — wrósł w zagadnienia wychowania fizycznego i jest jednym z czołowych teoretyków tej dziedziny.

mgr. H. Milicerowa

*

Dr Hornof, Dr Schmid. O biegu maratońskim. Telesna vychova, Praga, I. 1947 r.

Dwaj znani lekarze sportowi opracowali bardzo dokładnie, jakkolwiek treściwie, zagadnienie biegu maratońskiego na podstawie badań 200 maratończyków. Po krótkim omówieniu biegów maratońskich w starożytności i na nowoczesnych igrzyskach olimpijskich, podali zasady nowoczesnego treningu, które w ogólnych zarysach przedstawiają się następująco. Trening długotrwały — całoroczny. Trenuje się 5—6 razy tygodniowo biegi na przełaj, marsze i gimnastykę. Dystans biegów od kilku, kilkunastu do 36 km, marsze 1—2 godziny. Stopniowanie wysiłku w miarę dochodzenia do formy.

Dla przykładu podany jest trening Zabali, zwycięzcy olimpijskiego w 1932 r. oraz trening najlepszego czeskiego maratończyka, który rozpoczął karierę biegacza od biegów średnich w 19 roku życia, poczem przeszedł do biegów długich, wreszcie do maratonu, w którym w 27 roku życia osiągnął swój najlepszy czas 2 godziny 37 min. 30 sek. Zawodnik ten trenuje cały rok. W zimie odbywa marsze i uprawia gimnastykę, na wiosnę biegi na przełaj i leśne. W lecie biegi szosowe. Na trzy miesiące przed biegiem maratońskim trenuje 5 razy tygodniowo, z tego 4 razy biegi po drodze (1500, 3000, 5000, 10 000 mtr), w niedzielę na szosie 15 do 35 km.

Po zwięzłym omówieniu strony sportowej biegu maratońskiego przechodzą autorzy do zagadnienia ściśle lekarskiego omawiając typy biegaczy, ich wysokość, ciężar ciała, wiek, oraz konieczność badania lekarskiego. Następnie podają wpływ biegu maratońskiego na narząd krążenia: tętno, ciśnienie krwi, badanie rentgenowskie, elektrokardiograficzne, narząd oddychania, krew, przemianę materii, narząd

wydalniczy, układ nerwowy i psychikę zawodnika. Osobno omawiano wpływ biegu maratońskiego na narząd ruchu.

Uwzględniono również najważniejsze momenty rozmaitych zawodów w maratonie: tempo poszczególnych odcinków trasy rozmaitych sławnych biegaczy, ich taktykę i przyczyny porażki. W sumie więc omówiono w zwięzły sposób wszystkie najciekawsze zagadnienia maratonu tak z punktu widzenia lekarskiego, jak i sportowego.

Na podstawie swoich badań i spostrzeżeń, poczynionych na dorocznych międzynarodowych biegach maratońskich w Koszycach oraz literatury obcej Hornof i Schmid przychodzą do następujących wniosków: Dobry maratończyk powinien być wytrzymały, flegmatyczny, o silnej woli, wiek około 30 lat, wzrost 165 cm., waga 60 kg. Powinien mieć zdrowe organy wewnętrzne zwłaszcza serce i płuca oraz układ nerwowy i ruchu. Jego dieta powinna być sucha, trening całoroczny. Do treningu ani do zawodów nie należy dopuścić osobników młodszych niż 22 lata, ani też starszych, którzy nie trenowali solidnie co najmniej przez pół roku. Konieczne badanie lekarskie przed treningiem i zawodami.

dr Sidorowicz

*

Raskin. Częstość skurczów serca na mecie zawodów narciarskich.

Tieoria i praktika fiziczeskoj kultury. Moskwa , Tom X, Nr 6, 1947 r.

Autor przytacza na wstępie dane z literatury odnośnie częstości tętna po wysiłku narciarskim na różnych dystansach. Wyniki rozmaitych autorów są bardzo różnorodne. Tak np. u kobiet tętno po biegu na 5 km wynosiło według jednych autorów 100 na min , według innych 168 na min., zaś u mężczyzn po biegu na 20 km częstość tętna była 90 — 100 na min. do 170 na min. Tak znaczne różnice wyników zależą od całego szeregu przyczyn, a przede wszystkim od czasu pomiędzy zakończeniem wysiłku, a chwilą badania. Czas ten wynosił u rozmaitych badaczy od 5 — 10 sek. do 15 — 50 min.

Wobec takiej rozbieżności wyników autor postawił sobie za cel zebranie materiału statystycznego odnośnie częstości skurczów serca (tętna) na mecie zawodów narciarskich na rozmaitych dystansach.

Celem uzyskania jak najbardziej ścisłych danych badania były przeprowadzane zaraz po przekroczeniu przez zawodnika mety, nie dalej jak — 10 mtr. od mety. Częstość uderzeń serca obliczało się przez przyłożenie ręki do okolicy koniuszka serca. Obliczenie wykonywano co 5 sekund w przeciągu 10 — 15 sekund. W ten sposób przebadano 710 narciarzy.

Przeciętna ilość skurczów serca na minutę wynosiła 193 przy liczeniu przez 5 sekund i 187 przy liczeniu przez 10 sekund. W wyjątkowych przypadkach była poniżej 150 — 160 skurczów na minutę, w 39,6% była ponad 200, w kilkunastu zaś procentach dochodziła do 230 — 240 skurczów serca na minutę.

Częstość skurczów serca (tętna) u narciarzy po wysiłku zależy przede wszystkim od dystansu, co jest uwarunkowane szybkością biegu. Im szybszy ruch, tym wieksza szybkość — większe zmęczenie, szybsza praca serca. Podobnie i u zawodników pierwszych na mecie tętno było bardziej przyśpieszone, niż u ostatnich, ponieważ zwycięzcy wkładali więcej wysiłku w wynik zawodów, niż ci, którzy przychodzili na szarym końcu.

U zawodników zaawansowanych, którzy brali udział w kilku zawodach, tętno po zawodach na dłuższym dystansie było zazwyczaj wolniejsze, niż po przebiegnięciu krótszego dystansu, co przemawia za tym, że częstość tętna zależy od natężenia pracy.

dr Sidorowicz

*

Wyniki naukowo-badawcze pracy instytutów kultury fizycznej w roku 1946.

Tieoria i praktika fizyczeskoj kultury. Moskwa Tom X Nr 7, 1947 r.

Sprawozdanie dostarcza nam bardzo interesujących i pouczających materiałów. Dowiadujemy się bowiem z niego, w jakim kierunku w Związku Radzieckim idą prace naukowe i badawcze w zakresie wychowania fizycznego i sportu. Sprawozdanie obejmuje wynik prac zarówno instytutów naukowo - badawczych, jak i instytutów — uczelni.

Prace szły w następującym kierunku:

1. Naukowe zasady radzieckiego systemu wychowania fizycznego.
2. Historia kultury fizycznej.
3. Zasady ćwiczeń fizycznych i treningu.
4. Metodyka wychowania fizycznego dzieci i młodzieży.
5. Kultura fizyczna jako środek leczniczy.
6. Kontrola lekarska w ćwiczeniach fizycznych.
7. Opracowanie pomocy metodycznych.

W naukowo — badawczych instytutach pracą badawczą zajmowało się 100% pracowników tych instytutów, natomiast w instytutach — uczelniach pracę tę prowadziło tylko 45,2% ogółu profesorów i wykładowców.

We wszystkich instytutach zaplanowano 237 tematów, z czego na instytuty — uczelnie przypadało 163 tematy, na naukowo — badawcze 74.

Za najciekawsze prace uznano:

I. Państwowy Centralny Instytut Kultury Fizycznej im. Stalina.

1. Regulacja oddechu podczas ćwiczeń fizycznych — prof. Marszak.
2. Zasady treningu w lekkiej atletyce — doc. Ozolin.
3. Nauczanie ćwiczeń fizycznych — doc. Belinowicz.
4. Podręcznik wychowania fizycznego — prof. Iwanicki.

II. Państwowy Centralny Naukowo — Badawczy Instytut Kultury Fizycznej.

5. Zręczność i jej rozwój — prof. Bernsztein.
6. Zdobycze w technice alpinizmu — Abałakowa.
7. Osobliwości rozwoju motorycznego u młodzieży w zależności od wieku.
8. Górna granica wchłaniania tlenu, jako wskaźnik treningu i wyrobienia fizycznego sportowca — prof. Farfiel.
9. Doświadczalne metody funkcji sercowo - naczyniowego systemu w warunkach praktyki sportowo - lekarskiej — doc. Letunowa.

III. Państwowy Instytut Kultury Fizycznej im. Lesgafta.

10. Wielobój GTO — prof. Zelikson.
11. Rola afferentnych systemów w ćwiczeniach cielesnych — prof. Krestownikow.
12. Stymulacja funkcji mięśni przy immobilizacji gipsowego bandażu — doc. Handelsman.
13. Etyczne zasady wychowania fizycznego — doc. Somotnik.

IV. Leningradzki Naukowo - Badawczy Instytut Kultury Fizycznej.

14. Wychowanie Fizyczne w systemie pedagogicznym — Uszyński i Charabuga.
15. Ogólne metodyczne zasady wykształcenia ruchowego nawyku — Jananis.

V. Ormiański Państwowy Instytut Kultury Fizycznej.

16. Zagadnienie dotyczące zastosowania ćwiczeń siłowych w treningu lekkoatletycznym. — Tep — Owanesian.

VI. Gruziński Państwowy Instytut Kultury Fizycznej.

17. Fizjologiczne podstawy aktywnego odpoczynku — prof. Narkiszwili.
18. Chewsurska szermierka — Elaszwili.

VII. Kazachski Państwowy Instytut Kultury Fizycznej.

19. Metodyka i technika treningu wstrzymania oddechu podczas bezruchu w biegu i przy strzelaniu — Makarenko.

VIII. Kijowski Państwowy Instytut Kultury Fizycznej.

20. Gimnastyka lecznicza przy rekonstrukcyjnych operacjach w wypadkach paraliżu nerwu przedramienia: mgr. Koczarowska i dr Belińska.

21. Początkowy okres prac w ćwiczeniach fizycznych — doc. Gorkin.

Prócz tego Państwowy Centralny Instytut Kultury Fizycznej przygotował następujące prace:

1. Zbiór prac naukowych Laboratorium Fizjologii — prof. Farfel.
2. Zbiór prac naukowych Laboratorium Lekarskiej Kontroli — doc. Letunow.
3. Fizjologia człowieka, podręcznik dla liceów kultury fizycznej — prof. Farfel.
4. Rocznik Sportowy (1941 — 45) — red. Arciszewski.
5. O kształceniu ruchu — prof. Bernsztein.
6. Zręczność i jej rozwój — prof. Bernsztein.

Również Centralny Instytut Kultury Fizycznej im. Stalina, a także i Leningradzki Instytut, przygotowały i wydały szereg podręczników z zakresu wychowania fizycznego i sportu.

A. Brzezicki

*

M. W. Raskin i W. S. Farfel, Częstość skurczów serca na mecie zawodów w biegach. Tieorja i praktika fizyczeskoj kultury. Moskwa. Tom X, Nr 5, 1947 r.

Autorzy artykułu, doktór Farfel (jeden z czołowych radzieckich fizjologów sportu) i mgr. Raskin, podjęli ciekawą pracę, a mianowicie badania działalności serca lekkoatletów — biegaczy różnych dystansów. Biorąc pod uwagę specjalne doświadczenie autorów w dziedzinie badań sportowców i wielką ilość zbadanych biegaczy (536) stwierdzić możemy, że cytowana praca jest dużym wkładem w naukę o sporcie. Na wstępie swego artykułu autorzy przytaczają prace 56 autorów, którzy badali puls biegaczy na finiszu, przy czym zaznaczają, że nie było żadnej możliwości wyprowadzić danych średnich ponieważ cyfry przytaczane przez tych autorów (zarówno rosyjskich jak i innych są zazwyczaj różnorodne i często znajdują się w sprzeczności.

Doktór Farfel i mgr. Raskin na podstawie swych badań udowodnili że liczebność skurczów serca obliczona w odstępach 5 sek. po finiszu dała przeciętnie 17,1, co w przeliczeniu na jedną minutę daje 205. Przeciętna ilość skurczów sercowych w odstępach 10 sek. — 33, na jedną minutę 198.

Na podstawie analizy otrzymanych danych autorzy doszli do wniosku, że w największej ilości wypadków (450 z 536), 84% liczebności skurczów sercowych przewyższy 180, to znaczy tę ilość skurczów, którą większość badaczy uważa za górną granicę normalnej szybkości tętna tzw. „krytycznej szybkości" Benkebacha.

Analizując dalej swój materiał autorzy podają, że w 62,3% wszystkich badanych otrzymali oni dane stwierdzające ponad 200 skurczów serca w ciągu jednej minuty, w 45 wypadkach otrzymali nawet 240, a w 5 zaś wypadkach nawet 276.

Analiza zebranych materiałów wykazała zależność zwiększenia szybkości tętna od zwiększania szybkości biegu (przy jednakowym dystansie).

Artykuł zawiera wiele ciekawych danych cyfrowych.

J. Czerkaski

*

FIZKULTURA.

Czasopismo poświęcone teorii i praktyce kultury fizycznej. Belgrad Nr 2, 1947 r.

Czasopismo wydaje Komitet Kultury Fizycznej przy Radzie Jugosłowiańskiej Ludowej Republiki Federacyjnej w Belgradzie.

Miesięcznik zawiera następujące artykuły:

1. Branko Policz (Dyr. Państw. Inst. WF) „Kultura Fizyczna jest sprawą ogólnego wychowania".

2. Michał Adrejewicz — Dr. med. (członek Komitetu Sportowego) „Znaczenie i miejsce medycyny we współczesnej Kulturze Fizycznej"

3. Mikołaj Kulewicz (Państw. Inst. WF). „Podstawowe pojęcia treningu sportowego".

4. „Nauka w służbie kultury fizycznej" (tłumaczenie z przemówienia Prezesa Radzieckiego Państwowego Komitetu Kultury Fizycznej N. Romanowa na sesji Naukowo - Metodycznej Rady Komitetu).

5. Sławko Defin, inż. (pełniący obowiązki Prezesa Kom.). „Jak zrobić pływalnie i baseny".

6. Wojan Smodlaka — docent. dr. med. (Państwowy Inst. WF). „Tężyzna fizyczna naszych koszykarzy".

7. Janko Kawczycz — docent (Państwowy Inst. WF), „Lekcja podstawowej gimnastyki".

8. Kronika i referaty.

   a) N. K. „Druga sesja piłkarskiej Rady Jugosłowiańskiej Związku Sportowego".

   b) Sekjanowicz „Kurs treningowy najlepszych jugosłowiańskich pływaków w Państwowym Instytucie W. F. Belgrad".

   c) Kurelicz — „Lekkoatletyczna narada w Osijeku".

Prócz tego numer zawiera bogaty dział bibliografii i recenzji.

J. Czerkaski